

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 202 (304) Białystok, sobota-niedziela 23-24 sierpnia 1952 r. A Cena 15 groszy

Naród radziecki gorąco wita komunikat o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) i wspaniałe perspektywy nowej pięcioletki

MOSKWA (AR). Naród radziecki z entuzjazmem wita komunikat o zwołaniu XIX Zjazdu partii. W przedsięwzięciach, kolchozach i sowchozach odbywają się tłumne wiele poświęcone omawianiu tego wydarzenia; masy pracujące podejmują nowe zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu.

W zakładach przemysłowych „Sierp i Młot” przed rozpoczęciem pracy walcownicy drugiego zmiłny zebrał się aby posłuchać pogadanki w sprawie zwołania Zjazdu partii.

Towarzysze — powiedział starszy majster walcownik, Iwan Turtanow — gazety donoszą, że 5 października odbędzie się kolejny XIX Zjazd Partii Komunistycznej. Każdy z nas jest świadkiem olbrzymich sukcesów, jakie osiągnął kraj nasz pod kierownictwem partii.

Turtanow zapoznał następnie zebranych z projektem dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie piętego

planu pięcioletniego ZSRR na lata 1951 — 1955. Każda cyfra planu pięcioletniego, charakteryzująca dalszy rozwój gospodarki i kultury kraju radzieckiego, wywołuje żywe zadowolenie słuchaczy. Wywija się ożywiona dyskusja. Przemawia walcownik Wasyl Plasow.

Partia komunistyczna — mówi Plasow — troszczy się nieustannie o wzmocnienie potęgi gospodarczej kraju radzieckiego, o podniesienie dobrobytu mas pracujących. W rezultacie wykonania nowego planu pięcioletniego kraj nasz stanie się jeszcze bogatszy i potężniejszy. Ludzie radzieccy nie szczędzą i nie będą szczędzić sił dla pomysłu zrealizowania tego planu. Nas, hutników, czeka już doniosłe zadanie. Pragnąc z honorem zadaną tę wykonać, winniśmy pracować jeszcze wydajniej. Zmiana nasza powinna walczyć o to, aby przedterminowo wykonać plan 9-miesięczny.

Zarówno walcownia, jak oddziały pieców martenowskich, produkują blachy żelaznej i in. podjęły nowe rozszerzone zobowiązania socjalistyczne ku uczczeniu XIX Zjazdu partii.

Robotnicy narzędziowni moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina zebrał się wokół starszego majstra swego oddziału, Zarkowa, który opowiada o historycznej drodze, jaką kraj radziecki przebył pod kierownictwem partii komunistycznej, pod wodzą wielkiego Stalina.

Następnie przemawia słusarz Aleksander Abakumow.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej na dzień Święta Lotnictwa

Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie i generałowie! W dniu dzisiejszym siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z całym narodem obchodzą uroczyste Święto Lotnictwa.

Ludowe lotnictwo polskie zahartowane w walce o Polskę Ludową, ramie przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim przeżyło wspaniałą drogę rozwoju i stanowi dziś większą niż kiedykolwiek siłę bojową stojącą wraz z całym Wojskiem Polskim na straży pokoju, niepodległości naszej Ojczyzny i socjalistycznego budownictwa.

Objęcie przez Związek Młodzieży Polskiej szefostwa nad wojskami lotniczymi jest dowodem dalszego zacieśniania się więzi między naszymi siłami zbrojnymi i narodem i zobowiązuje żołnierzy wojsk lotniczych do jeszcze bardziej wyteżonej pracy nad podnoszeniem swego wyszkolenia bojowego i politycznego.

Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie i generałowie! Waleń wojsk lotniczych!

Nowa spółdzielnia

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych powstaje w naszym województwie. Tegoroczne, bogate plony spółdzielni produkcyjnych stały się widocznym dowodem dla chłopów małych i średniorolnych, że wspólna praca daje lepsze plony, że szybciej można w kolektywie stworzyć dobrobyt dla siebie i Ojczyzny.

W gm. Gródek, w kolonii Mieszk 19 sierpnia wybrano zarząd nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej. Przewodniczącym został były soltys Arkadiusz Forman-czuk. Na 28 gospodarstw deklarację członkowską podpisało 18 gospodarzy. Ogólnie spółdzielnia liczy ponad 60 osób. Do założenia tej spółdzielni najbardziej przyczynił się Jan Roszko sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

Jan Mazutuk

Pozdrawiam Was w dniu Święta Lotnictwa Polskiej Ludowej i życze dalszych osiągnięć w nieustannym rozwoju wiedzy wojskowej i politycznej, w doskonaleniu umiejętności technicznych i mistrzowskim opanowaniu nowoczesnego sprzętu lotniczego — w pracy nad stałym wzrostem gotowości bojowej wojsk lotniczych — w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju.

Pozdrawiam członków Ligii Lotniczej i życze im dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowywaniu młodych kadr sportowców lotniczych.

Niech żyje ludowe lotnictwo polskie — chluba naszego narodu!

Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje wódz narodu polskiego, nauczyciel i wychowawca ludowego Wojska Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje chorażw światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

cz. p. o.

Ministra Obrony Narodowej
(—) gen. broni
Władysław Korczyce
Wiceminister
Obrony Narodowej

Powiaty woj. białostockiego w realizacji planowego skupu zboża

Powiat	Zajęte miejsce w wykonaniu planu miesięcznego na dzień 20.VIII br.
Kolno	1
Grajewo	2
Łomża	3
Bielsk Podlaski	4
Augustów	5
Sokołka	6
Białystok	7
Siemiatycze	8
Suwałki	9
Wys. Mazowieckie	10
Olecko	11
Elk	12
Gołdap	13

Marada korespondencyjna „Gazety Białostockiej”

O rozwój spółdzielczości produkcyjnej

„Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, którą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — jest zniszczenie klas i zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi.

Jedyną drogą, która do tego prowadzi, jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.”

BOLESŁAW BIERUT

W ostrej walce z kulactwem, w oparciu o pomoc państwa, o pomoc klasy robotniczej rodzi się nowa socjalistyczna wieś białostocka. Z dnia na dzień powstają nowe spółdzielnie produkcyjne. Przed kilkoma dniami meldowaliśmy o powstaniu setnej spółdzielni w woj. białostockim. Dziś setka jest już przekroczona i szybko idziemy naprzód do drugiej setki. Smiało przestawiamy wieś białostocką na tory socjalistycznej gospodarki, umacniając i rozszerzając zdobycze Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Stosując nowoczesne metody uprawy, wykorzystując maszyny i nawozy sztuczne dzięki ofiarnej pracy całego kolektywu istniejące spółdzielnie produkcyjne od zbiorów do zbiorów umacniają się coraz bardziej. Wysokie plony, wzrost hodowli, rozwój kulturalny — oto osiągnięcia spółdzielców. Przyciągają one chłopów gospodarzących dziś jeszcze indywidualnie do pracy kolektywnej, ubojawiają ich w walce z kulactwem.

Wróg jednak nie śpi. Im szybszy jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej, tym zacieklejże stają się ataki elementów kulacko-spekulacyjnych. Przeciwno nim kieruje się ostrze walki klasowej, w której rodzą się nowe spółdzielnie produkcyjne.

W walce o spółdzielczość produkcyjną udoskonalają się formy pracy przy organizowaniu gospodarki kolektywnej, formy pracy przy umacnianiu już istniejących gospodarstw spółdzielczych. Nad udoskonaleniem tych form pracować muszą KP, rady narodowe oraz organizacje społeczne. Od form pracy stosowanych przy organizowaniu i urządzaniu spółdzielni produkcyjnych w dużej mierze zależy tempo przekształca-

nia się naszej wsi z zacofanej, ciemnej, w przodującą wieś socjalistyczną.

Redakcja „Gazety Białostockiej” pragnąc przyczynić się do spopularyzowania form pracy na wsi organizuje naradę korespondencyjną mającą na celu wymianę doświadczeń zdobytych w walce o przebudowę wsi.

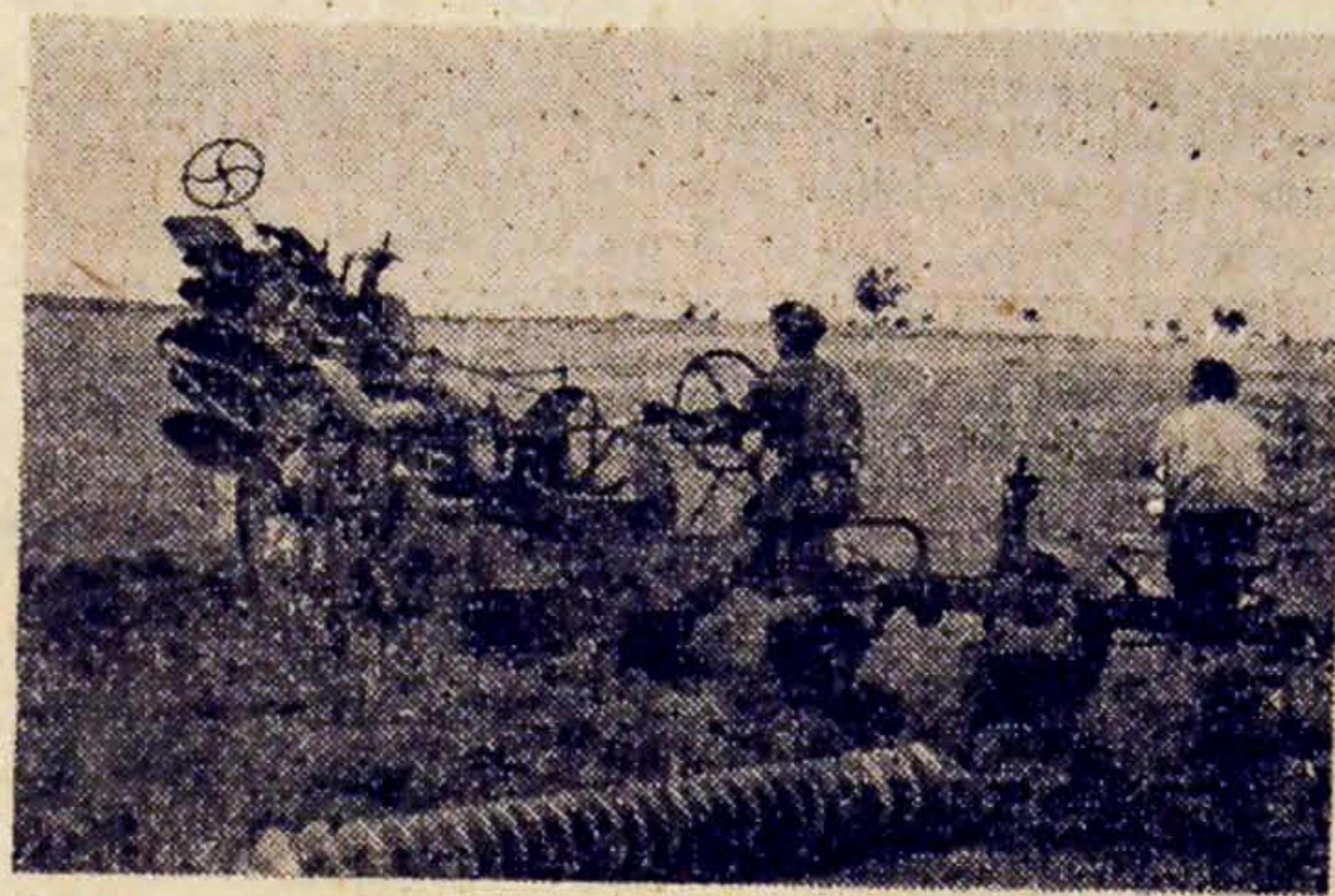
W naradzie tej powinni wziąć udział wszyscy aktywiści partyjni i bezpartyjni, członkowie ZSL, ZSCH, ZMP i działacze rad narodowych. Chodzi o to, aby zabierający głos w dyskusji pisać o formach i metodach pracy stosowanych przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych oraz przy umacnianiu istniejących już gospodarstw spółdzielczych.

Wskazywać należy w artykułach, która ze stosowanych form jest najbardziej pomocną w Wszechpracy. Opisuć formy pracy wskazując na konkretne przykłady z terenu. Pożądane byłoby abyście analizując dotychczasowy styl pracy, osiągnięcia i trudności, a także i błędy, wskazywali jednocześnie jak należy pracować, aby przyspieszyć proces przebudowy wsi, jakich form propagandy użyć, jakimi metodami trafiać do świadomości chłopów.

Narada korespondencyjna, do której zapraszamy wszystkich pracowników aparatu partyjnego, rad narodowych, POM-ów, członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów niezrzeszonych, instruktorów CRS, mierniczych i wszystkich tych, którym droga jest sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej z pewnością przyczyni się poprzez wymianę doświadczeń do pogłębienia pracy politycznej na wsi, a tym samym do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Już w poniedziałek 25 sierpnia rozpoczynamy naszą naradę pod hasłem „O rozwój spółdzielczości produkcyjnej” artykułem I sekretarza KP w Bielsku Podlaskim, tow. Aleksiego Kudraszowa.

PODORYWKI



Pracownicy PGR Komarów Jan Kołacz i Józef Kakowski dokonują podorywek 5-skiwowym plugiem poruszonym maszyną parową.

Włókniarze białostoccy pierwsi w województwie wzywają do współzawodnictwa o tytuł najlepszej świetlicy i biblioteki

Rada zakładowa BZPW im. Sierżana w Białymstoku prześlata do Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie w dniu 21 bm. list o następującej treści:

„Aktywnie kulturalno — oświatowy Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana, zakład „A” w Białymstoku na zebraniu w dniu 21.VIII 1952 r. w odpowiedzi na ogłoszony ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, biblioteki i domu kultury, który odbywać się będzie w okresie historycznych i doniosłych wydarzeń politycznych w naszym kraju — jak wybory do Sejmu Ustawodawczego, Miesiąc pogłębiała przyjaźń polsko — radziecką i realizację trzeciego roku Planu Sześciolatniego — z peł-

nym zrozumieniem postanawia:

1) zgłosić do ogólnopolskiego konkursu świetlicę i bibliotekę zakładową, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa świetlicy i biblioteki zakładowej Białostockiej Fabryki Pluszu;

2) wzywa do przystąpienia do konkursu wszystkie świetlice, domy kultury i biblioteki na terenie całego województwa białostockiego;

3) zobowiązuje się objąć patronat nad świetlicą Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Knyszynie.

Ze swej strony dołożymy wszelkich starań i nie będziemy szczędzić wysiłków, by osiągnąć jak najlepszy wynik na odcinku pracy kulturalno — oświatowej i służyć wzorem i przykładem w zwycięskiej realizacji zadań trzeciego roku Planu Sześciolatniego, zacieśniać nierozerwalną przyjaźń z narodem Związku Radzieckiego, a tym samym przyczyniać się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Drogowskazem naszej pracy będą wytyczne VII Plenum KC PZPR i X Plenum ORZZ.

Rada Zakładowa
i Komisja
Kulturalno — Oświatowa”

Depesze z okazji Święta Narodowego Rumunii

Do
Towarzysza dr Petru GROZA
przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Zgromadzenia
Narodowego
Rumuńskiej Republiki
Ludowej

Bukareszt
Z okazji Święta Narodowego 60-ty rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohater-ską Armię Radziecką śle Wam Towarzyszu Przewodniczący, oraz narodowi rumuńskiemu naderdziej szczerze życzenia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Polska kroczyła wspólnie z Rumunią drogą wiodącą ku socjalizmowi — życzy zaoprężonemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów we wspaniałym rozwoju gospodarczym i kulturalnym w zabezpieczeniu trwałego pokoju o który oba nasze narody wytrwale walczą pod przewodem bratniego Związku Radzieckiego i wielkiego Chorażego pokoju towarzysza Stalina.

BOLESŁAW BIERUT

Do
Towarzysza
Gheorghe Gheorghiu DEJ
Prezesa Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki
Ludowej

Bukareszt
W dniu Święta Narodowe-

go bratniego narodu rumuńskiego proszę Was, Tow. Premierze, w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym o przyjęcie moich najgorętszych pozdrowień dla Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Zycze bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o trwa-ty pokój i ład wiodący, nasze narody wraz z całym światowym obozem pokoju i demokracji pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Do
Towarzysza
Simona BUGHICI
Ministra
Spraw Zagranicznych
Rumuńskiej Republiki
Ludowej

Bukareszt
Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me naderdziej szczerze pozdrowienia z okazji Święta Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej wraz z życzeniami dla narodu rumuńskiego dalszych osiągnięć w budowie socjalizmu i w walce o pokój świata.

dr ST. SZRZESZEWSKI

PROGRAM

III Festynu Pozłotowego

w niedzielę 24 bm. na lotnisku Krywlany organizowanego przez Zarząd Powiatowy ZMP wspólnie z Zarządem Okręgu Ligii Lotniczej z okazji zakończenia VI Tygodnia Lotnictwa:

10.30 — otwarcie Festynu, przemówienie powitalne, wciągnięcie flagi i odegranie hymnu SFMD,

11.00—11.30 — sztafeta konna z meldunkami z PGR Ignatki,

11.30—13.00 — występy chóru „Transportowiec” pod dyktando Jezaka,

13.00—14.00 — występy zespołu artystycznego Fabryki Sklejek,

14.00—16.00 — pokazy lotnicze,

16.00—17.00 — spotkanie młodzieży z gmin Gródek, Gonładz i Czarna Wieś z przewodniczącym Zarz. Woj. ZMP tow. Rucem,

17.00—18.00 — zabawa taneczna, przygrywa orkiestra KBW,

18.00—19.00 — pokazy sportowe oraz spotkanie młodzieży z gmin Michałowo, Ząbłudów i Starostelce z I sekretarzem KP PZPR tow. Mrozowskim,

19.00—20.00 — zabawa taneczna,

20.30 — zakończenia Festynu i wręczenie nagród dla przedowników pracy ze wsi — dokona przewodniczący Zarz. Pow. ZMP tow. Zukowski.

Młodzież z terenu powiatu dojeżdża samochodami, które będą zabierały uczestników z gmin w niedzielę rano. (1)

Już 480 chłopów z pow. kolneńskiego wykonało w całości roczny plan sprzedaży zboża dla państwa

We wszystkich gromadach gm. Dubicze, w pow. bielskim, trwają omoty zboża. Wymłócone ziarno chłopcy syją w worki i ładują na wozy. Wielu z nich zawiozło już swe zboże do punktu skupu, wielu odwiezie w najbliższych dniach.

Do chłopów, którzy z honorem wykonali już swój obowiązek wobec państwa należy Grzegorz Sklepko, który plan roczny wypełnił w 150 proc. Sklepko jest soltys gromady Witowo, cieszy się dużym poważaniem i sympatią wśród okolicznych gospodarzy. Dlatego też za jego przykładem poszli inni. W tym strumieniem popłynęło zboże do punktów skupu. Dzięki temu gmina Dubicze wykonała już plan roczny dostawy zboża dla państwa w 90 proc.

Na wyróżnienie zasłużył Piotr Chmiel, który w 100 proc. sprzedał Ojczyźnie zboże z tegorocznych plonów. W czasie żniw popsuł mu się motor, ale to nie wpłynęło na opóźnienie dostawy zboża do punktu skupu. Piotr Chmiel od rana do nocy młócił cepami i dzisiaj rad jest, że w tym czasie wywiązał się ze swego obowiązku.

Jakub Bagrowski — soltys grom. Rudka postępuje podobnie, jak soltys grom. Witowo. Sam odstawił zboże

przed terminem i z nadwyżką, a w rozmowach z chłopami tłumaczy im znaczenie szybkiej sprzedaży zboża państwu. Soltys Bagrowski zobowiązał się tak pracować razem z chłopami, by do 1 września cała gromada wykonała plan roczny w 100 proc.

Jan Kubajewski

W dniu 21 sierpnia członkowie spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach przywieźli zboże do magazynu GS-u w Oleku.

Gdy pierwsze wozy przybrane transparentami i zeleńką wjechały na ulicę miasta, na spotkanie ich wyszła załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego ze szturmówkami, razem z sekretarzem organizacji partyjnej, tow. Aleksandrem Kwiatkowskim i przew. Rady Zakładowej Zygmuntem Karłowiczem, który w imieniu wszystkich robotników w serdecznych słowach powitał spółdzielców, jako pierwszych w powiecie dostawców zboża dla państwa. W odpowiedzi za miłe przyjęcie podziękował przewodniczący spółdzielni w Sedrankach, który powiedział, że spółdzielcy są zadowoleni ze swej pracy w gospodarstwie kolektywnym, bo w zespole można szybko i dobrze wypełniać swe obowiązki wobec państwa.

Aleksander Kwiatkowski

W dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu rocznego planu dostaw

zbożowych przez chłopów indywidualnych.

W pow. białostockim gm. Juchnowiec wykonali plan z grom. Biele — Feliks Hyży, z grom. Bojary — Dominik Motoszko.

Z gm. Jasławy spełnili swój obowiązek wobec państwa Pabian Rudziński z gr. Bobrowka, Feliks Skurski i Antoni Minkiewicz z gr. Zablele, Antoni Lewoń z gr. Dollstowo Nowe i Adolf Kucharski z gr. Jaświe D.

Chłopi z gmin Czarna Wies i Obrubniki także nie pozostawiają w tyle za innymi. Antoni Bogdanowicz i Władysław Haliński z gr. Wólka Rat. oraz Stanisław Tomaszewski z gr. Katrynka i Krzysztof Dąbrowski z gr. Kobuzie, również spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny.

Na wyróżnienie zasłużyli: Antoni Lewoń z gr. Dollstowo Nowe, który zamiast 161 kg sprzedał na punkcie skupu 247 kg zboża, oraz Adolf Kucharski, który odstawił do magazynu zamiast 612 kg — 794 kg ziarna.

W dostawach zboża dla państwa przoduje w naszym województwie pow. kolneński. Do dnia 21 sierpnia 480 chłopów z kolneńskiego całkowicie wykonało swój plan roczny dostawy zboża. Spełnili oni z honorem zadanie postawione przed nimi przez ludową Ojczyznę i wykonali szlachetny obowiązek żywicieli kraju.

Naród radziecki gorąco wita komunikat o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) i wspaniałe perspektywy nowej pięcioletki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Partia — mówi Abakumow — wiedzie nas od jednego zwycięstwa do drugiego. Wszystkie swe sukcesy naród radziecki zawdzięcza partii komunistycznej. Jej mądrej polityce. Powinniśmy godnie powitać XIX Zjazd partii. Proponuję podjęcie rozszerzonych zobowiązań we współzawodnictwie.

Apel przodującego stacha nowca, wykonującego dwie

normy w ciągu zmiany, spotyka się z gorącą aprobatą. — Wykonywałem dotychczas 2,5 normy dziennie — oświadcza szlifierz Aleksy Priwałow. — Obecnie będę wykonywał 350 proc. normy. Zobowiązuje się przy tym dawać produkcję wyłącznie najwyższej jakości.

Pragnąc godnie powitać XIX Zjazd WKP(b), robotnicy i pracownicy inżynierowie techniczni „Kujbyszewhydrostraju” podjęli następujące rozszerzone zobowiązania:

Anton Jugow — wicepremierem rządu bułgarskiego

SOFIA. — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej mianowało dotychczasowego ministra przemysłu ciężkiego — Antona Jugowa zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów.

Ministrem Przemysłu Ciężkiego mianowany został dotychczasowy wiceminister tego resortu — Tano Colow.

Terror w Egipcie

LONDYN. — Z Kairu donoszą, że trybunał wojenny w Kairze el Dawar ogłosił wyrok skazujący na karę śmierci jednego z uczestników strajku w zakładach włókienniczych — 20-letniego robotnika Mustafę Khamisa. Wyrok w sprawie 28 pozostałych oskarżonych w tym procesie, którym również grozi kara śmierci, mają być ogłoszone we wtorek lub w środę.

Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego

WARSZAWA. — Prezydent R.P. mianował ob. Zdzisława Kopczyńskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

Straty wojsk USA w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, iż wojska nieprzyjacielskie straciły na frontach koreańskich w lipcu br. 19.502 żołnierzy i oficerów, w tym Amerykanie stracili 8.962 żołnierzy i oficerów, zaś oddziały litysminowskie — 10.049 żołnierzy i oficerów. Oddziały wojsk lądowych i ochotników chińskich zestrzeliły 120 i uszkodziły 149 samolotów nieprzyjacielskich, zniszczyły lub uszkodziły 99 czołgów, 29 dział oraz 87 pojazdów mechanicznych.

Do członków setnej spółdzielni

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mrozach gm. i pow. Elk, przesyłamy serdeczne życzenia członkom nowopowstałej setnej w woj. białostockim spółdzielni produkcyjnej w Nowokorninie życząc jak najwspanialszego rozwoju gospodarki zespolowej i dobrych wyników w pracy codziennej.

Nasza spółdzielnia powstała w roku 1949 we wrześniu. Zaraz na początku mieliśmy trudności w organizowaniu pracy. Członków było tylko 14.

Obecnie mamy już 28 spółdzielców, jako członków, a prócz tego w zajęciach gospodarskich biorą udział ich rodziny.

Dzięki zrozumieniu przez chłopów, że tylko sumienną pracą można polepszyć swój byt, spółdzielnia z dnia na dzień coraz lepiej się rozwija.

W tym roku osiągnęliśmy wydajność z 1 ha: żyta 22,14 q, pszenicy ozimej 25 q, owsa 28 q i jęczmienia 20 q.

Upewniliśmy się teraz wszyscy, że jedynie przez spółdzielnie produkcyjne dojdziemy do dobrobytu. Jesteśmy pewni, że chleba nam nie zabraknie, a przez to zbliżymy się szybszym krokiem do socjalizmu i zapewnimy sobie i naszym dzieciom szczęśliwą przyszłość.

W imieniu członków spółdzielni
Przew. Sp. Prod. „Piomlen”
Michał Jęszyn

Rozpoczęły się prace na terenie przyszłego Morza Kachowskiego

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że przy kierownictwie budowy kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze powołana została specjalna organizacja, która zajmie się przygotowywaniem do zatopienia ogromnych obszarów przyszłego Morza Kachowskiego.

Nowy potężny zbiornik wodny długości około 250 km i szerokości dochodzącej do 20 km ogarnie znaczne tereny obwodu chersońskiego, dniepropetrowskiego i zaporożskiego. Ogółem zatopieniu ulegnie przeszło 200.000 ha.

W strefie zatopienia zbuduje się groble wysokości od 8 do 19 m i długości od 2 do 8 km, przeprowadzi się wielkie prace nad budową kanałów nawadniających, stacji pomp, mostów, dróg itd.

Ze strefy mającej ulec zatopieniu przystąpiono już do wywózki drewna oraz do przesiedlenia ludności. Akcja przesiedlania kolchoźników do nowych, komfortowo urządzonych osiedli mieszkańców, które znajdują się

nad „brzegiem” przyszłego Morza Kachowskiego odbywa się na koszt państwa.

Nowe spółdzielnie produkcyjne w Czechosłowacji

PRAGA. — Ostatnio zanotowano w całym kraju masowy rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Tak np. w okręgu koszyckim w Słowacji powstało od czerwca br. przeszło 100 nowych spółdzielni produkcyjnych, a w okręgu pilzneńskim 135, zaś w okręgu hradeckim — 139 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Wyniki IV etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Wyniki IV etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Bydgoszcz — Poznań (140 km):

1. Wrzesiński 4:10,12
2. Kłabiński 4:10,13
3. Dąbkowski 4:10,14
4. Liszkiewicz 4:10,15
5. Wójcik 4:10,15
6. Chwiendacz 4:10,17
7. Włockowski M. 4:10,17
8. Gabrych 4:14,31
9. Ulik 4:14,31
10. Jankowski 4:15,52
11. Lasak 4:15,52
12. Hadasik 4:15,55
13. Salyga 4:15,57
14. Kapiak 4:15,57
15. Bugalski 4:16,15

Drużynowo:

1. CWKS 12:30,47
2. Gwardia 12:34,59

Po 4-ch etapach

1. Wrzesiński 21:46,10
2. Dąbkowski 21:46,16
3. Liszkiewicz 21:47,30

ZE ŚWIATA

BERLIN. — W sobotę zakończyła się w Halle trzydniowa sesja Rady Centralnej Wojsk Młodszych Niemieckiej (RDJ). W wyniku obrad powzięto szereg doniosłych uchwał dotyczących wzmożonego udziału młodzieży w walce o pokój, jedność, demokrację i socjalizm.

TOKIO. — Wyspę Okinawa nawiedził gwałtowny tajfun, powodując wielkie szkody w urządzeniach tamtejszej bazy lotniczej USA.

PEKIN. — W tych dniach zakończono budowę pierwszej lokomotywy produkowanej całkowicie w kraju. Niedawno w wielkich zakładach w Tientsinie wyprodukowano pierwszy samochód.

DELHI. — Dnia 4 sierpnia odbyła się w Delhi demonstracja robotników, protestująca przeciwko reakcyjnej ustawie „o aresztach preventywnych”.

BANGKOK. — Biuletyn służby informacyjnej indonezyjskiej misji w Bangkoku opublikował oficjalne dane o bezrobociu w Indonezji. W porównaniu z r. 1950 bezrobocie wzrosło w Indonezji o 41 proc. — z 179.458 do 252.971 osób.

Przez cały świat przebiega wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b). Tam w Moskwie zapadną uchwały, wytyczające drogę nie tylko narodowi radzieckiemu, ale otwierające perspektywy i nam, którzy podobnie jak i inne narody krajów demokracji ludowej — kładziemy dopiero fundamenty socjalizmu. Uchwały Zjazdu będą natężeniem dla wszystkich narodów, które wznoszą szanę pokoleju przeciwko barbarzyństwu amerykańskich hitlerowców. Myśli i uczucia żołnierzy walczących w Korei i Wietnamie, jak i robotników chińskich pracujących przy regulacji rzeki Hoangho, partyzantów maledyjskich i „Hukba lahap” filipińskich, jak również budowniczych kanału Dunaj — Morze Czarne, doke rów — hamburskich i marsylskich, bezrolnych z włoskiej Kampanii i więzionych przez rząd Naguibu patriotów egipskich, budowniczych Nowej Huty, Stalinvaros — będą uczestniczyć w naradach moskiewskich.

ZRÓDŁO OTUCHY I NADZIEI

Bo zważmy, jakie znaczenie mają zarówno dla narodów budujących fundamenty socjalizmu jak i dla bojowników, walczących o wolność narodów zależnych i kolonialnych, dyrektywy XIX Zjazdu, dotyczące 5-letniej pięcioletki o budowie systemów trygacyjnych na stepach Kulundynskich, na nizinie Kura-Araskińskiej, w dorzeczu rzek Syr-Darja, Zerawszanu, Kaszka-Darja, w rejonie Fergany Centralnej. Jak pilnie czytają ludzie pracy Belgii, Francji, Włoch, Niemiec zachodnich dyrektywę zalecającą nieustanne przeprowadzanie obniżki cen w handlu detalicznym na artykuły masowego spożycia i zalecenie, by podnieść realną wartość płac robotniczych i urzędniczych co najmniej o 35 proc.

Dla tych ludzi jasne jest stwierdzenie końcowe dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie pięcioletniego planu w ZSRR na lata 1951—1955. „Pokojowy rozwój ekonomiki radzieckiej, nakreślony przez plan 5-letni, stanowi przeciwieństwo ekonomiki krajów kapitalistycznych, kroczących drogą militarzyza-

cji gospodarki narodowej, otrzymania najwyższych zysków dla kapitalistów i dalszego zubożenia mas pracujących”.

Bo właśnie te cechy charakterystyczne ekonomiki krajów imperializmu — militarystyka gospodarki, zabezpieczenie najwyższych zysków dla monopolu, nędza mas pracujących, to bieżąca trzęsawica, chłostający ludzkiej pracy tych krajów.

Dokumenty, opublikowane w związku z zapowiedzią XIX Zjazdu WKP(b) są fanfarami heroldów lepszego jutra, dla wszystkich ludzi na całym świecie.

KŁOPOTY Z DEPEZAMI

Jest 20 sierpnia. Dzień, w którym moskiewska „Prawda” opublikowała komunikat KC WKP(b) o zwołaniu Zjazdu. W redakcji wielkiego dziennika paryskiego szumia dalekopisy; z polecenia redaktora naczelnego w pomieszczeniach redakcji nie wolno zamykać drzwi; zbyt wielu ludzi kreśli się, aby można było pozwolić sobie na luksus trzaskania drzwiami i pukania do nich. Dziennik jest własnością jakiegoś spekulanta, zbliżającego miliony na marokańskim fosfacie. Cały personel redakcji ma w ręku komunikaty z Moskwy. Wszyscy dyskutują projekt dyrektyw pięcioletki. Ale wszyscy, od redaktora naczelnego do gońca redakcyjnego wiedzą, że właśnie ta wiadomość zostanie umieszczona w formie nader skromnej.

Ale jakie wiadomości ze „świata wolnego” znajdują pocześniejsze miejsce w tym dniu na łamach reakcyjnego paryskiego dziennika?

„ODPOCZYNEK PO PRACY”

Właśnie na ten temat toczy się narada re-

dakcyjnego sztabu. No cóż. Zaczniemy od „Wiadomości z kraju”.

Właśnie jest okres urlopowy. „Smietanka Paryża” przeniosła się na plażę Morza Śródziemnego i Atlantyku. Także i robotnicy o-trzymali możliwość „wczasów” — takich kapitalistycznych wczasów, zwanych potocznie bezrobociem. Większość fabryk zawiesza działalność na okres dwu tygodni. Ale w bieżącym roku mnożą się wypadki zamykania fabryk na dłuższy okres co automatycznie skazuje pracowników na bezrobocie. Większość zakładów tekstylnych i wytwórni rowerów w okręgu Loary nie wznowiło pracy po upływie okresu urlopowego. Produkcja pokojowa jest Amerykanom niepotrzebna. W okręgu Woge-zów zamknięto 200 fabryk tekstylnych na okres 1 do 2 miesięcy. 25.000 włókienników poszło na bruk. Podobne wiadomości nadechodzą z Nord i Somme...

Ale redaktor naczelny nie chce tej wiadomości wysuwać na czoło krajowej kolumny.

— Pamiętajcie panowie, że „l'Humanite”, „Ce Soir”, i „Liberation” opublikują dziś obszernie wiadomości z Moskwy.

PODAJĄ MU WIĘC WIADOMOŚCI Z ATLANTYKU.

Oto tygodnik wielkich monopol „US News and World Report” zamieścił komentarz do raportu ministerstwa pracy. Raport stwierdza, że bilans przeciętnej rodziny amerykańskiej zamieszkałej w mieście zamknął się w r. 1950 jeszcze większym niż dotychczas deficytem. „US News and World Report” potwierdza te dane. „Większość Ame-

rykanów żyje dziś w o wiele gorszych warunkach materialnych, niż bezpośrednio przed wybuchem wojny koreańskiej”.

— Co więcej nadeszło stamtąd — pyta niecierpliwie naczelny.

Związek stoczniovców ostrzegł Bethlehem Steel Co., że w ciągu siedmiu dni przystąpi do strajku 32 tysiące stoczniovców, jeśli płace nie zostaną podniesione o 20 centów na godzinę.

— Rozmowy między pracodawcami a kolejarzami z New York Central nie dały wyników i istnieje prawdopodobieństwo strajku w najbliższych dniach.

„BUDOWNICTWO”

— Panowie! Zlitujcie się! Przecież coś się i na zachodzie buduje. Królestwo za pozytyw-na wiadomości! — spocony redaktor naczelny wlepił błagalne spojrzenie w portret de Gaulle’a.

— Ależ oczywiście! Czasopismo „March of Labor” pisze:

„Amerykańskie obozy koncentracyjne są gotowe. Płec z nich zostało wybudowanych zapalonych, otoczonych drutem kolczastym. Znajdują się one w Tululake, Kalifornia, Florence i Wickenburg — Arizona, El Reno — Oklahoma, Avon Park — Floryda.

Nie miejmy złudzeń. Redaktor naczelny reakcyjnego dziennika paryskiego upora się z tymi trudnościami. Ostatecznie to tego fach. Zarządza fabryką kłamstwa. Ale ten przegląd wiadomości, które agencje zachodnie sygnalizowały w dniu 20 sierpnia uwidoczniła prze-paść między rzeczywistością radziecką a światem imperializmu.

A u nas? Weźcie „Trybunę Ludu” z 20 sierpnia. Pod komunikatem o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) duża wiadomość:

„Rozpoczęła się budowa wielkich pięciorów w Nowej Hucie”.

Bo krocymy drogą wytyczoną przez bohaterkę WKP(b),

P. M.

Przegląd wydarzeń

Nasze lotnictwo

Nie ma dzisiaj chyba ani jednego młodego — a często i starszego człowieka, który by w swych chłopcach nie marzył o zawołaniu pilota, o przygodach i wrażliwości związanych z lataniem.

Lotnictwo odgrywa tak ważną rolę w naszym życiu gospodarczym, tak pociąga podniebiami podróży, że każdy czuje się z nim głęboko związany.

Ale po to, by dziś z dumą spoglądać na płynące widnokręgiem samoloty — trzeba było nie mało krwi oddać w walce o zbudowanie naszego ludowego lotnictwa. Odrodzone lotnictwo polskie powstało w 1943 roku w Związku Radzieckim. 22 lipca tego roku wystartował do lotu ćwiczebnego z miejscowości Grigoriewskoj koło Riazania pierwszy szkolny samolot „Ut-2” z białoczerwoną szachownicą na kadłubie — pierwszy samolot polskiej eskadry lotniczej przy Dywizji Kościuszki, która następnie rozwinęła się w pierwszy pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”.

Związek Radziecki dał nam do dyspozycji wspaniałe, wyprobowane w bojach samoloty. Dzięki nieustraszonej pracy instruktorów radzieckich i zapalowi uczniów pułk po roku nauki wyruszył na front. Dowodził nim wybitny pilot — myśliwiec ppr. Jan Tałdykin — zginął on później w 1945 r. w bitwie o Kołobrzeg.

Historię bojową lotnictwa polskiego, które wyrosło z Pierwszej Polskiej Dywizji Lotniczej rozpoczyna pierwszy wylot bojowy II Pułku nocnych bombowców „Kraków”. Pułk ten w dniu 20 sierpnia 1944 roku zbombardował oddziały nieprzyjaciela w rejonie Płocka.

23 sierpnia tegoż roku wylatuje na pierwsze zadanie bojowe I Pułk „Warszawa”, który osłania z powietrza szturmowce III Pułku, atakujące hitlerowskie stanowiska pod Warką.

Pułk „Kraków” wziął aktywny udział w Kampanii Warszawskiej, zrzucając Warszawie ok. 30 ton amunicji i żywności. W tym samym czasie I Pułk „Warszawa” bierze udział w rozpoznaniu to-

pograficznym frontu, patroluje i osłania ważne obiekty strategiczne, towarzyszy III Pułkowi w wyprawach bojowych na Warkę, Jablonnę, Warszawę, Piaseczno i Górę Kalwarję.

Pierwsza Polska Dywizja Lotnicza ściśle współdziałała z Armią Radziecką i Pierwszą Armią WP w ich zwycięskiej ofensywie 1945 roku. Nasze pułki lotnicze prowadziły jednocześnie operacje zwalające niszczące punkty oporu hitlerowców w rejonie Piły, Starogardu, Wąłcza, przy przełamywaniu Wału Pomorskiego, w walkach o Kołobrzeg, przy forsowaniu Odry oraz w walkach o Berlin i nad Łabą, współdziałała ściśle z nacierającymi wojskami naziemnymi.

Za wykazane bohaterstwo w walce lotnicy polscy otrzymali najwyższe odznaczenia bojowe. Pułkowi Myśliwskiemu „Warszawa” i III Pułkowi Szturmowemu Naczelne Dowództwo WP nadało krzyże „Wirtuti Militari”, a Generalissimus Stalin w dowód uznania męstwa i ofiarności udzielił sześciokrotnie podziękowań w swoich rozkazach za skuteczne współdziałanie z lotnictwem i plechotę radziecką.

Braterstwo broni lotnictwa polskiego i radzieckiego stało się podstawą rozwoju naszego ludowego lotnictwa.

Dzisiaj rozporządzamy już nowoczesnym i wspaniałym sprzętem lotniczym, wyprodukowanym przez socjalistyczny przemysł radziecki oraz licznymi kadrami pilotów, obserwatorów, mechaników — dobrze wyszkolonych i zaznajomionych z ostatnimi zdobyciami wiedzy lotniczej.

Nauczycielami naszych lotników byli wstawieni w bohaterskiej walce z faszyzmem niemieckimi znakomici lotnicy radzieccy, zwycięzcy wielu bojów powietrznych oraz wybitni instruktorzy i specjaliści lotnictwa radzieckiego.

Złotymi literami w historii naszego lotnictwa zapisane jest nazwisko ppłk. pilota Borysa Bortkiewicza, nauczyciela i wychowawcy całego pokolenia pilotów polskich, który włożył w dzieło szkolenia naszych młodych lotników całe swoje bogate doświadczenie, oddając tej sprawie życie.

Nasi lotnicy niejednokrotnie dawali już dowody swego wyrobienia obywatelskiego. Nie zabrakło ich w czasie klęsk żywiołowych. Lotnicy, patrolując tereny nawiedzone powodzią przyczynili się do sprawnej i szybkiej ewakuacji. Dużą rolę odgrywa także lotnictwo w walce ze stonką ziemianną i w opylaniu lasów.

Od ZSRR otrzymaliśmy pierwsze samoloty komunikacyjne i dziś już rozporządzamy wspaniałym wyposażonym sprzętem pasażerskim. W roku bieżącym oprócz komunikacji regularnej uruchomiona została nawet tzw. komunikacja taksówkowa.

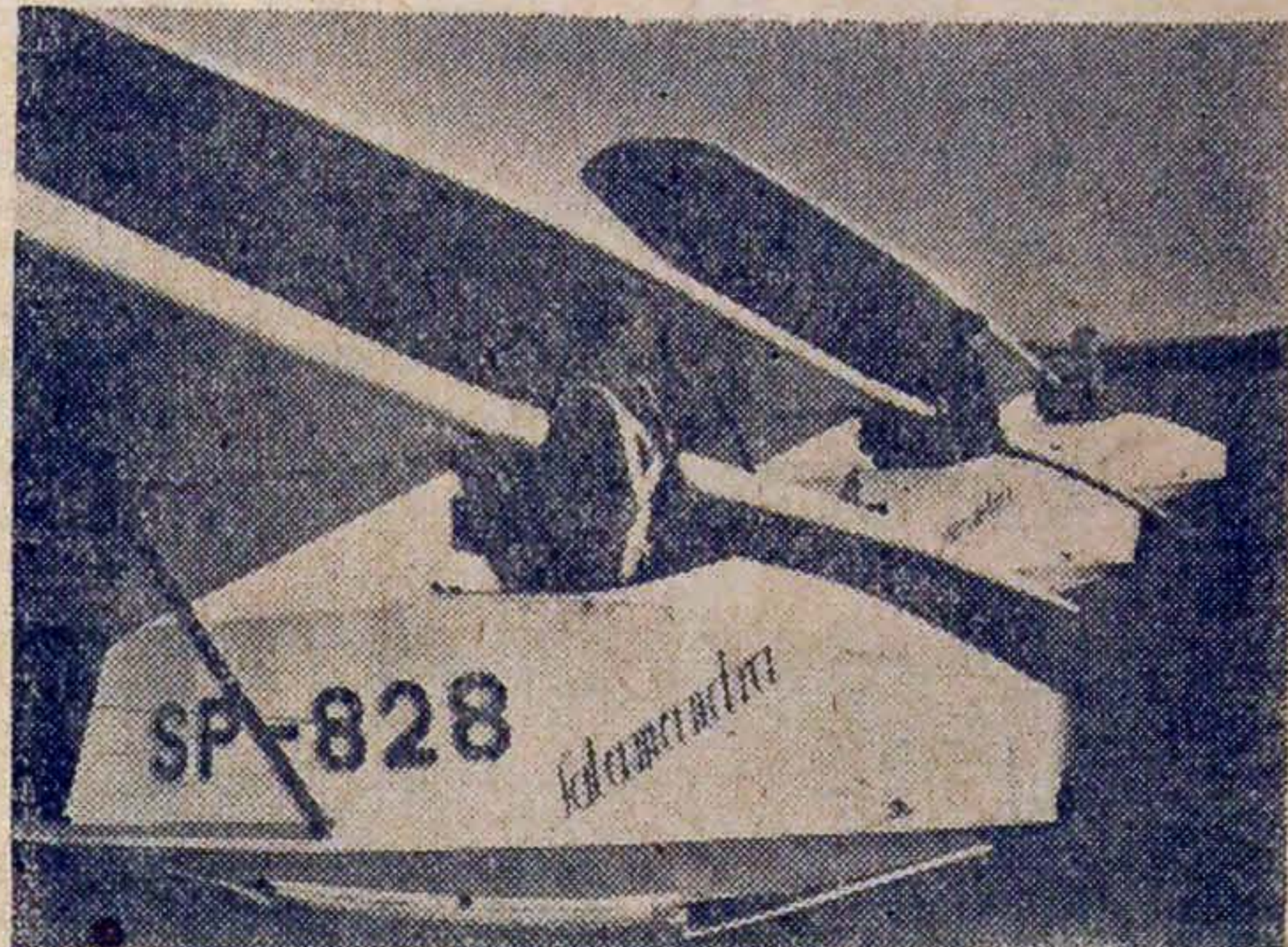
Ważną rolę spełnia również lotnictwo w służbie zdrowia. Samoloty sanitarne docierają do najbardziej zapadłych wiosek, ratując życie wielu ludziom.

22 lipca ZMP objęło szefostwo nad lotnictwem. Oznacza to zwiększenie zaplecza i perspektyw rozwoju lotnictwa. Oznacza upowszechnienie i udostępnienie wiedzy lotniczej wszystkim młodym. Tak jak w Związku Radzieckim sprawa lotnictwa stała się nam jeszcze bliższa i droższa.

Nasze ludowe lotnictwo, otoczone troskliwą opieką państwa stoi dziś niezłomnie na straży polskiego nieba, stanowiąc potężny czynnik obrony kraju i rękomię niepodległości naszej Ojczyzny. U boku wspaniałego lotnictwa stalinowskiego wraz z silami postępu na całym świecie pilnuje niewzruszenie pokoju światowego. (wz)



Kobiety nie tylko przy warsztacie podwyższają normy produkcji — ale i w lotnictwie ustalają nowe rekordy. Na zdjęciu: Maria Drygo, majster jednej z moskiewskich fabryk jednocześnie lotniczą sportową. Przeleciała ona 1000 km ze średnią szybkością 236 km/godz. Czas osiągnięty przez lotniczkę przewyższa dotychczasowy rekord szybkości w tej kategorii.



W licznych ośrodkach szkoleniowych Ligi Lotniczej, młodzi chłopcy i dziewczęta uczą się pilotażu szybowcowego. Na zdjęciu: Młodzi piloci na szybowisku w Sirzebielnie.



Żeby zostać dobrym pilotem, trzeba przed tym samemu skonstruować latający model. Na zdjęciu: Modelarze z Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie przygotowują samolot do startu.

Przypominamy

Dnia 22 sierpnia 1925 r., o godz. 5.30 rano z bramy X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej wyszła grupa ludzi. Matowo połyskują lufy karabinów. Pluton egzekucyjny prowadzi na miejsce stracenia trzech rewolucjonistów, Hibnera, Rutkowskiego, Kniewskiego.

Idą tą samą drogą, którą szli na śmierć Kasprzak i Okrzeja, bohaterowie rewolucji 1905 r. Świeżo wykopane doły, obok drewniane skrzynie... Nie pozwolili sobie zawiązać oczu. Śmierć dla nich nie była straszna. Sprawa, o którą walczyli i za którą ginęli, była słuszną. Mogą śmiało patrzeć w oczy wszystkim — nawet śmierci.

Prokurator czyta wyrok. Hibner wysuwa się trochę naprzód, jakby chciał swoją pierś zasłonić dwóch młodych towarzyszy. Żal mu jest ich młodego życia, które oddają dla sprawy.

Huknęła salwa... Odgłos jej jednak nie zagłuszył okrzyku skazanych: — Precz z burżuazją — Niech żyje rewolucja socjalna.

...Zegnając Was w tym ostatnim i zarazem pierwszym od dłuższego czasu liście, proszę Was bardzo o to, byście mi śmiertelnie odpisali, że żyjecie. Pamiętajcie o tym, że ginę nie za żadną hańbiącą sprawę, lecz w walce, w której już bardzo wielu ludzi wcale nie gorzej ode mnie swe życie oddało...

Tak pisał do swych najbliższych towarzyszy Hibner po zapadnięciu wyroku. Rutkowski i Kniewski już w najwcześniejszej młodości, jeszcze prawie jako dzieci, włączyli się w nurt rewolucyjnej działalności. Swoją aktywnością i gorącym umiłowaniem sprawy już w pierwszych latach wyśuwają się na czoło działaczy młodzieżowych.

Szkole hartu i odwagi, jaką przechodzili wszyscy rewolucjonści, przeszli i oni. Za rozlepanie plakatów dostali obłą po 2 lata. Karę odsiadali w więzieniu łomżyńskim.

Po uwolnieniu z więzienia, wzbogaceni doświadczeniem z jeszcze większym zapalem przystępują do nielegalnej pracy w szeregach organizacji młodzieżowej.

W organizacji wykryto denuncjatora. Szereg towarzyszy z jego powodu trafiło do rąk ślepaczy burżuazji. Zapada postanowienie — zlikwidować wroga.

Do wykonania wyroku pierwsi zgłaszają się Rutkowski i Kniewski. Spośród starszych, bardziej doświadczonych towarzyszy zgłasza się Hibner.

Wyroku nie udało się dokonać. Szpicał ze wszystkich stron otoczony był opieką policji. W starciu z granatowymi zostaje ranny Kniewski. Towarzysze nie chcą go opuścić. Razem zostają aresztowani.

Na rozprawie broni ich znany z procesów politycznych adwokat Duracz. Sprawa jednak z góry jest przesądzona. Wiadomo, jaki wyrok wyda burżuazja.

Lecz śmierć Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego poprzedza śmierć Botwina, wykonawcy wyroku na zdradcy.

Botwin, młody siedemnastoletni chłopiec, zastąpił swych towarzyszy — wyrok wykonał.

Minęły lata. Sprawa, za którą zginęli Hibner, Rutkowski, Kniewski, Botwin i wielu innych działaczy, zwyciężyła.

Dziś cały naród cześci swoich bohaterów, którzy torowali mu drogę do wolności.

R. UTRUTKO
Materiały: „Ludzie czerwonej Woli”

Dążenie do opanowania powietrza zajmowało umysł ludzki od najdawniejszych czasów. Pierwsze faktyczne wloty odbyły się w Rosji. Rosjanie byli pierwszymi na świecie, którzy wzniesli się w powietrze na aparatach cięższych od powietrza.

Stronice starych kronik mówią, że jeszcze za panowania Iwana Groźnego (1547 — 1584), chłop Nikita, poddany syna bojarskiego Łupatowa, wymyślił maszynę z drewnianymi skrzydłami, na której latał w Moskwie.

W innej kronice szczegółowo jest opisany lot na balonie powietrznym, jaki wykonał w 1731 r. w Riazaniu chłop nazwiskiem Kriakutnoj.

W Rosji rozumiano wcześniej niż gdzie indziej, że praktyczne zrealizowanie marzenia o lotach powietrznych powinno być oparte na podstawach naukowych i że opanowanie powietrznej przestrzeni możliwe jest tylko przez studiowanie i badanie praw natury rządzących.

Wielkie zasługi w tej dziedzinie posiada znakomity uczyony — ojciec nauki rosyjskiej, Michał Łomonosow, żyjący w latach 1711 — 1765. W swych badaniach uzasad-

Pionierzy lotnictwa

nił on prawa rządzące lotem ciał cięższych od powietrza.

Minęło jeszcze jednak ponad sto lat, zanim ludzie zdolali dokonać pierwszego lotu na aparacie cięższym od powietrza, który tak genialnie przewidział i uzasadnił Łomonosow. Wynalazku tego dokonał rosyjski marynarz Aleksander Możajski. Było to wielkie zwycięstwo rosyjskiej myśli technicznej. Data ta rozpoczyna właściwą historię lotnictwa światowego.

Dopiero po upływie z górą 20 lat od pamiętnego lotu samolotem Możajskiego udało się amerykańskim braciom Wright zbudować samolot, który wznosił się w powietrze w grudniu 1905 roku.

W Polsce bodziec do budowania skrzydeł dał teatr królewski Władysława IV. Najbardziej znaną postacią „z latających wówczas osób” był profesor Akademii Krakowskiej, Łukasz Piotrowski.

17 stycznia tego roku (1784) na dziedzińcu Collegium Fizycznego Akademii w Krakowie profesorowie Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz puszczały pierwszy „balon wła-

snej konstrukcji. Następnym balon unosił się 1 kwietnia tegoż roku nad Krakowem już 30 minut.

Pierwszy lot człowieka ogłoszono w Polsce w roku 1789, był nim Jan Potocki.

Po długim okresie odrętwienia i braku wieści o nowych eksperymentach nadszedł rok 1885, kiedy młody polski uczyony, Stefan Drzewiecki zapoczątkował szereg prac teoretycznych, znanych i cenionych na całym świecie. Znalazł się również człowiek, który nieustraszenie pracował nad realizowaniem swych — rewelacyjnych na ówczesne stosunki — pomysłów lotniczych. Był nim młody artysta Czesław Tański.

W przeciągu trzech lat opracował on projekt szybowca i wykonał jego budowę w czerwcu 1896 roku.

W roku 1909 Tański przystąpił do budowy samolotu. W 3 lata później samolot został wykończony i pierwszego lotu dokonał na nim w 1911 roku pilot Scipio del Campo. Tańskiego śmiało możemy nazwać pionierem polskiego lotnictwa.

W tym czasie Rosja, ojczy-

zna pierwszego na świecie balonu, samolotu i helikoptera, staje się równocześnie ojczyzną nauki lotniczej. Wiele rosyjskich uczeni jak Żukowski, Czajłygin, Ciołkowski, Mendelejew i wielu innych wytyczyli kierunek rozwoju lotnictwa na świecie. W trudnych warunkach caratu, który hamował myśl techniczną w Rosji, rosyjscy uczeni i wynalazcy, z wiarą w swe siły torowali drogę rozwoju lotnictwa.

Ode tego czasu lotnictwo rozwija się coraz szybciej. I wojna światowa przekształciła samolot z niekształtnego pudła na maszynę o ładnych, aerodynamicznych kształtach.

W okresie międzywojennym lotnictwo zrobiło olbrzymi krok naprzód. Samoloty latały coraz szybciej, wyżej i dalej.

Po drugiej wojnie światowej przyszła era silnika odrzutowego. Dziś samoloty latają z szybkością 1000 km na godz. i prędkością swą zbliżają się do szybkości dźwięku. Obecnie obserwujemy nieustanny rozwój lotnictwa w kierunku przodu kraj zwycięskiego socjalizmu. — Związek Radziecki. (wz)

W sali Komendy Powiatowej P.O. „SP” w Suwałkach, gdzie urządowała Komisja Kwalifikacyjno-Rejestracyjna, panował ruch i ożywienie. Zebrały się tu dziewczęta z całego powiatu. Wiele z nich było w junackich ładnych mundurach.

Tu i ówdzie dolatywały odgłosy radosnej piosenki „Hej wy konie, rumaki stalowe...”

Komisja Kwalifikacyjno-Rejestracyjna rozpoczęła pracę werbunkową junaczek na I turnus brygad rolnych „SP”.

Wśród wielu koleżanek i znajomych — ochotniczek do brygad znajdowała się i Aniela Działkowska, córka małego rolnego chłopca z powiatu suwalskiego. Aniela Działkowska w kwietniu tego roku otrzymała kartę powołania na Komisję rejestracyjną do brygad „SP”, na taką samą komisję, na której w tej chwili znajduje się wielu z Was.

Matka Anieli, gdy usłyszy kum nasłuchiwała się wielu plotek, przestraszona powiedziała Anieli: „Do brygady? Wybił sobie z głowy brygadę, nie po to cię wychowałam, byś gdzieś tam niewiedomo po co nieszczęścia sobie szukała. Jak będziesz tam na Komisji w Suwałkach, tak i powiedz, że do brygady nie możesz jechać”.

Anieli te słowa matki nie bardzo przypadły do gustu. Kiedy otrzymała wezwanie zaczęła marzyć o wyjeździe, o tym, że zwiedzi kawał na

Jak junaczka Aniela została szefem brygady „SP”

jednej wsi boisko, w drugiej tor przeszkód, pomóc przy budowie świetlicy, naprawie mostu.

Aniela nie bardzo wiedziała, o jak tu Złot chodził, bo na zbiórki hufca już dawno nie chodziła, sama nie wie dlaczego.

Niedługo jednak wstąpiła do sali Aniela w opowiadaniu koleżanek, bo właśnie weszła do sali trochę starsza od niej dziewczyna, ubrana w jakiś nie bardzo znany Anieli zielony mundur z dwoma gwiazdkami na otoczonych czerwonym wstążeczką naramiennikach. Dziewczęta kolem otoczyły przybyłą.

Inspektorka Komendy Powiatowej, bo to właśnie ona była, przywitała się z dziewczętami i rozpoczęła pogadanki.

„W całym kraju młodzież rozwija walkę o jak najlepsze powitanie Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Jedną z koleżanek odczytała apel Zarządu Głównego ZMP do całej młodzieży polskiej, inna opowiedziała o tym, jak to w całym kraju młodzież rozwija współpracę z zawodnictwem, by jak najlepiej uczcić Złot, by jak najlepiej przyczynić się do wzrostu potęgi naszej Ojczyzny.”

Wierzę, że i Was w tej walce nie zabraknie.

Wierzę, że wszystkie godnie wypełnicie nałożony na Was obowiązek. Mało tego, wiem, że większość z Was jak przystało na młode patriotki ochotniczo zapisze się do brygady. A głoszoną plotkom kulaćką żadna z Was nie da posłuchu”.

jako ochotniczka — do brygady, zakwaterowanej w PGR w Kamiennym Jarze, woj. szczecińskiego.

Mijały dni gorączkowej pracy. Junaczki sadziły ziemniaki, pielili buraki, czyniły porządki gospodarskie. Nie wszystko w brygadzie od początku było w najlepszym stanie. Niektóre dziewczęta wymawiały się od roboty.

Wtedy to przyszła brygadzie z pomocą koło ZMP.

W świetlicy zaczęły pojawiać się „Błyskawice”, w których krytykowano bumełanki.

Aniela od razu zrozumiała, że „Błyskawice” mają rację, że lenie szkodzi brygadzie, szkodzi całemu krajowi.

Po tym odbyło się otwarte zebranie Koła ZMP, na którym przewodnicząca opowiedziała o zbliżającym się Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Jedną z koleżanek odczytała apel Zarządu Głównego ZMP do całej młodzieży polskiej, inna opowiedziała o tym, jak to w całym kraju młodzież rozwija współpracę z zawodnictwem, by jak najlepiej uczcić Złot, by jak najlepiej przyczynić się do wzrostu potęgi naszej Ojczyzny.

Aniela nie zabierała głosu w dyskusji. Jakoś nie mogła ułożyć w zdania wszystkich myśli, które ją nurtowały, ale tak samej sobie przyrzekała, że dołoży wszystkich sił, by jak najlepiej dla Polski zrobić.

Słowa dotrzymała. Na tablicy, współzawodnictwa, w gazetkach ściennej, w „Błyskawicach”, już po kilku dniach zaczęło się ukazywać nazwisko, a obok cyfry: 150%, 180%, 190% normy.

W miarę wzrostu wydajności pracy, wzrastał jej zarobek. Gdy otrzymała pierwszą wypłatę, część jej wysłała matce.

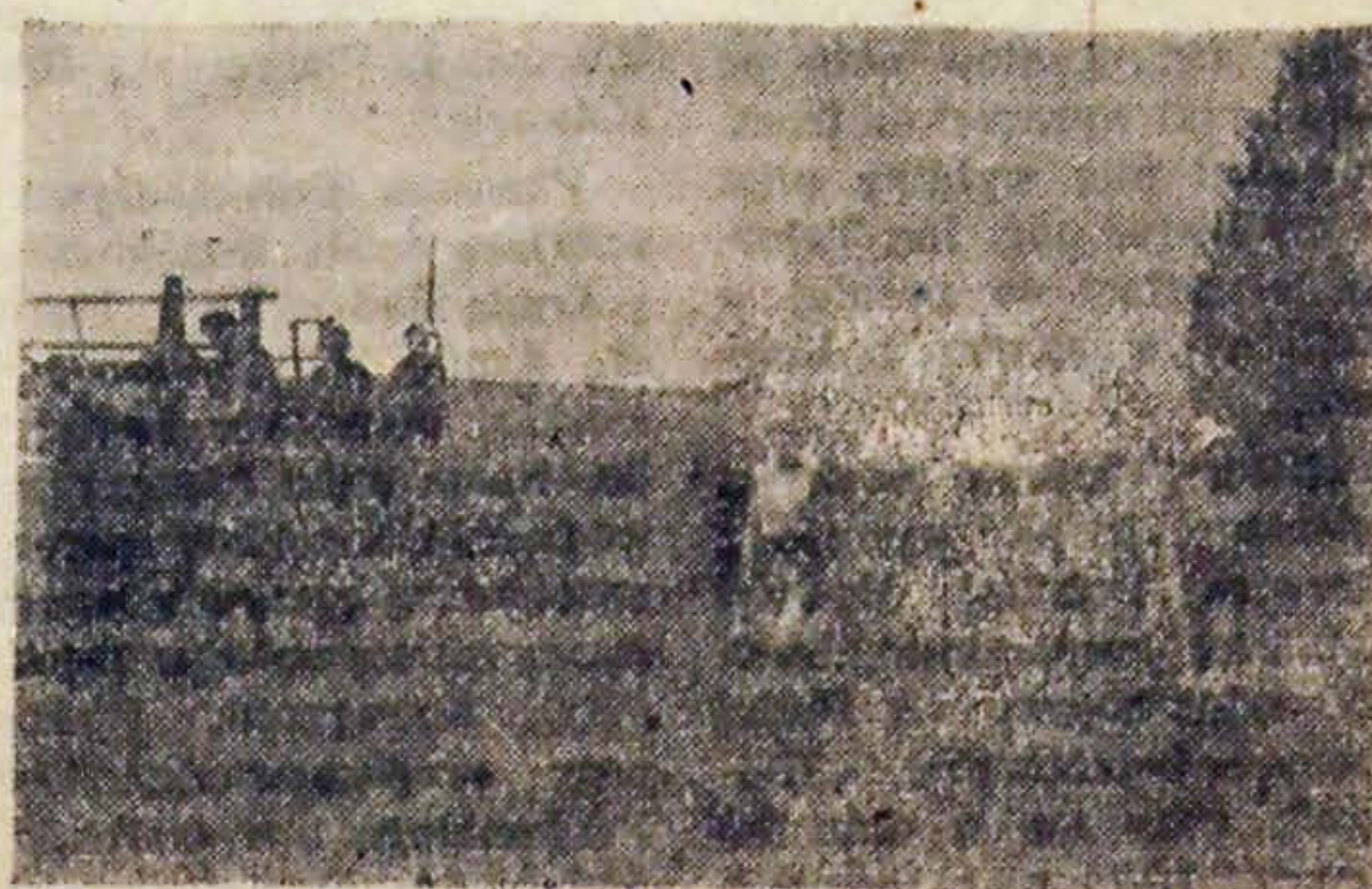
Aniela zdobyła sobie poważanie i szacunek. Jej praca, na którą w rodzinnej wsi nikt nie zwracał uwagi, której nikt nie doceniał, tu w brygadzie stała się tematem rozmów, stała się powodem słusznej dumy nie tylko jej, ale i koleżanek — całej brygady.

Aniela nie tylko bardzo dobrze pracowała, ale i z zapalem uczyła się, poznawała życie.

Na pogadankach, prasówkach, gawędach zrozumiała — poznała lepiej naszą Oj-

czyznę. Zrozumiała, że jest ona własnością i najwyższym dobrem ludu pracującego. Jej matki, jej krewnych, pracujących w fabrykach, jej samej — wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Wtedy odczuła równocześnie, że jej miejsce jest wśród tych, którzy tę walkę ofiarnie prowadzą. Już nie



Junaczki 389 brygady rolnej „SP” w czasie żniw w PGR „Jasiecia” woj. wrocławskie.

nieśmiało, ale odważnie złożyła zobowiązanie pozostania na drugi turnus w brygadzie.

Koleżanki darzyły Anielę zaufaniem i lubiły, wybrały ją na swego szefa.

Wkrótce po tym pojechała jako jedna z delegatek brygady na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy.

Za przykładem Anieli poszły trzy inne koleżanki: Złelewicz, Kucharska i Suchocka, które zobowiązały się pozostać na drugi turnus w brygadzie i pracować w PGR-ze już na zawsze.

Wyjazd na Złot, był to wielki dzień w życiu Anieli. Cieszyła się, że jej ofiarna praca została oceniona, a najbardziej z tego, że powierzono jej opiekę brygadą, która była wzorową.

Trzy dni Złotu, trzy dni pełne imprez, zabaw, uroczystości, pełne wrażeń wzbudziły w niej jeszcze większy zapał do pracy dla Ojczyzny i pokoju.

Aniela nigdy nie zapomni ślubowania, jakie wraz z całą młodzieżą złożyła w tych wspaniałych dniach Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi i ludowej Ojczyźnie.

W ostatnich dniach Ko-

menda Wojewódzka „SP” Białystok otrzymała list, w którym Aniela pisze:

„My junaczki 248 brygady „SP” przyrzekamy młodzieży naszego województwa, że nie zawiedziecie się na nas. Przysięgę, jaką złożyliśmy przed ukochanym Prezydentem, Bolesławem Bierutem i przed całym narodem, przed całym naszym ludowym państwem, będziemy realizowały z całą sumiennnością. Przysięga ta to drogie nam słowa. My gorąco kochamy swój kraj, kochamy wolność — zadania nam po-

dać nam słowa. My gorąco kochamy swój kraj, kochamy wolność — zadania nam po-

List do redakcji

Z Łodzi otrzymaliśmy list od jednego z kandydatów na wyłaz uczelnin opisujący pierwsze wrażenia młodzieży białostockiej z egzaminów wstępnych.

DROGA REDAKCJO!

Już w Łodzi, na peronie zauważyliśmy napis: „Student przyjeżdżający na egzamin wstępny zgłasza się do Zarządu Ośrodków Akademickich, gdzie otrzymają zakwaterowanie w czasie trwania egzaminów”.

Przed ośrodkiem panuje duży ruch, bo przecież na egzamin wstępny przyjechało ponad 3000 osób z różnych stron Polski.

Właśnie grupka białostocka. Wśród nich spotykam Irenę Zukowską, córkę robotnika z Augustowa; wkrótce stanie ona przed komisją egzaminacyjną Akademii Medycznej. Jej koleżanka, Irena Grochowska, studiowała chce biologię. Jest także Agnieszka Bogusz z Bielska Podlaskiego, Kazimierz Spaliński, syn droźnika drogowego z Miastkowa, pow. Łomża, Stanisław Wasilewski, syn chłopca ze wsi Dolszów Stary, Franciszek Piotrowski ze wsi Sobolewo, gm. Dojlidy. Ci ostatni ubiegali się o przyjęcie na politechnikę.

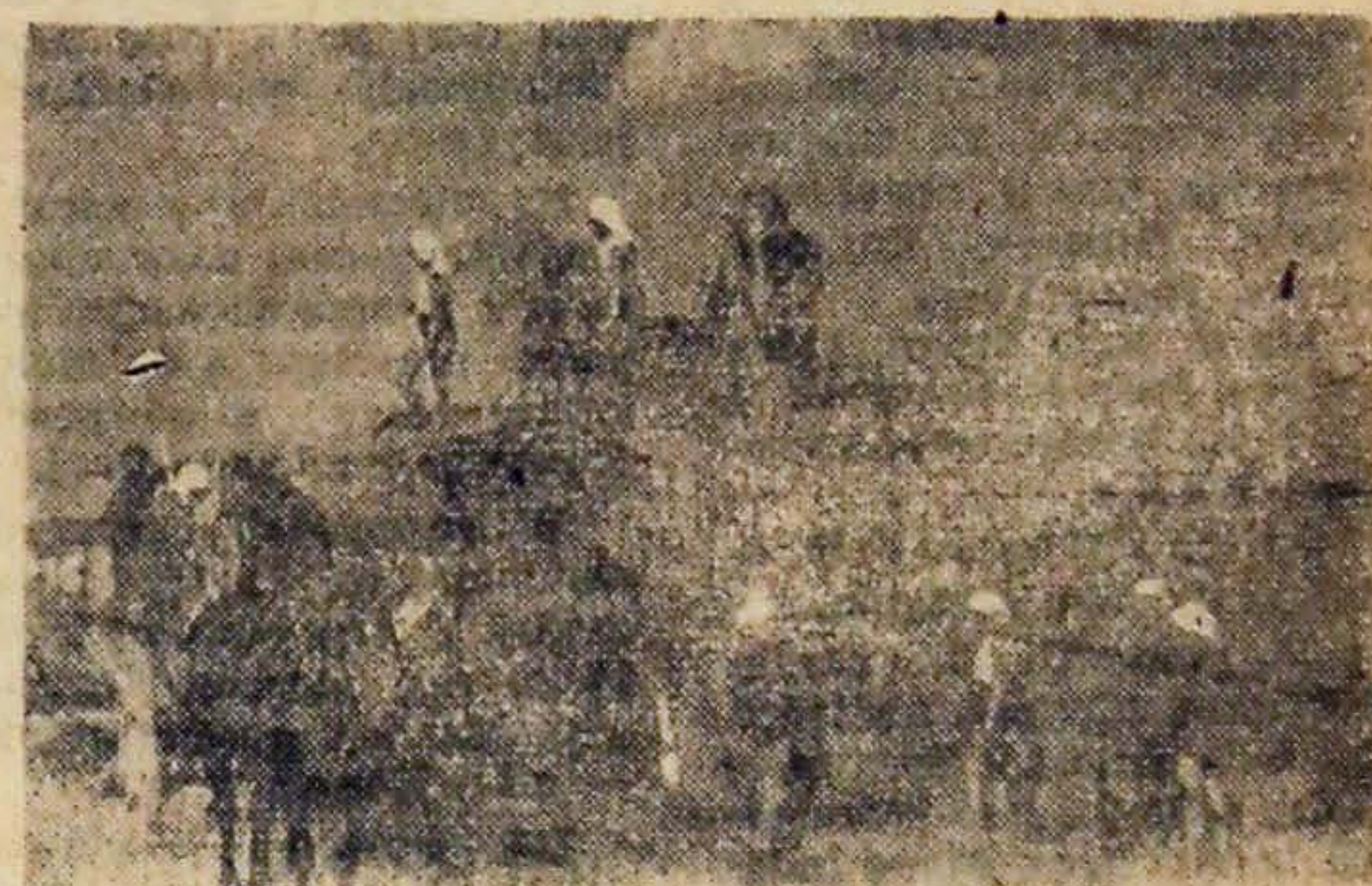
Wśród gwaru młodzieży, po otrzymaniu skierowań na mieszkanie, udaje się do różnych domów akademickich. Rozlokowuje się w jasnych i czystych pokojach po 3-4 osoby, by wypocząć i przygotować się do egzaminu. Jeden drugiemu pomaga, powtarzają przygotowany materiał i dzielą się pierwszymi wrażeniami.

9 sierpnia odbyły się pierwsze egzaminy pisemne. Bez zdenerwowania sławano przed komisją. Tematy były aktualne i każdy zastanawiając się zapisywał arkusz po arkuszu.

Za kilka dni, bo 11 — 23 sierpnia przystąpią do egzaminów ustnych. Wykazały one dobre przygotowanie młodzieży, tak, że już nie długo staną się studentami.

J. Makaruk

A.F.



Junaczki z 248 brygady rolnej obsługują nowoczesną maszynę w PGR Kamienny Jar, woj. szczecińskiego.



Przodujące junaczki rolnych brygad „SP”, uczestniczki Złotu. Od lewej: Rusińska, Rajka, Popławska, Strzelecka, Dobiecka, Holota, Król i Wilk, odznaczone zostały one odznaką przewodnika pracy.

szego pięknego kraju, że zobaczy, jak ludzie gdzieś indziej żyją, że zobaczy, jak wyglądają nasze Ziemie Odzyskane.

W sali, gdzie urzędowała Komisja, dziewczęta żywo rozmawiały o tym, że mimo złej pogody wszędzie trwają przygotowania do sław, do wiosny, jak to na zbiórce hufca wszyscy postanowili na część Złotu wybudować w

Aniela z przejęciem wstuchiwała się w każde słowo.

Gdy inspektorka skończyła, wiele dziewcząt zgłosiło się do przewodniczącej Komisji, wręczając mu deklarację o ochotniczym wstąpieniu do brygady. Aniela poszła za ich przykładem.

W połowie maja, wraz z innymi dziewczętami wsiadła do pociągu i wyjechała —

Omawiamy ordynację wyborczą BEZPOŚREDNIOŚĆ

Było to w roku 1928. Odbyły się kolejne wybory do Sejmu i Senatu. Obowiązywała jeszcze wówczas ordynacja wyborcza z 1921 r., rzekomo demokratyczna, rzekomo zapewniająca wszystkim obywatelom bezpośredni wpływ na skład Sejmu i Senatu.

Przejrzyjmy oficjalną statystykę składu ówczesnego Sejmu i Senatu. Ciekawa to statystyka. A więc w Sejmie 1 Senacie zasiadali wówczas 30 wielkich przemysłowców i bankierów, 37 obszarników (w tym 12 utytułowanych), 16 księży, 55 sędziów, prokuratorów, rejentów i adwokatów, kilkudziesięciu wyższych urzędników, kilkunastu sanacyjnych pułkowników. Przedstawiciele robotników (wśród nich takich, jak Arciszewski czy Pużak) było w Sejmie 13, a w Senacie — 1.

Gdybyśmy na podstawie tej statystyki chcieli wyrobić sobie pogląd o składzie

ludności, to musielibyśmy dojść do wniosku, że większość narodu polskiego stanowiła obszarńnicy, kapitaliści i wyżsi urzędnicy, natomiast robotników i pracujących chłopów prawie się nie znalazło. No bo, skoro wybory są bezpośrednie, skoro wszyscy obywatele bezpośrednio wpływają na skład Sejmu, a taki Sejm właśnie wybrał, to znaczy, że taka a nie inna jest większość narodu.

Taka to i była ich bezpośredniość wyborów. Wszystkie przysięgi, okrzestowania „demokratyczne” charakter wyborów w burżuazyjnej Polsce, służyły jedynie za fasadę ukrywającą fałsz, szalbierstwo, kłamstwo i obłudę, przy których pomocy burżuazja umacniała system wyzysku i ucisku.

Przypomnijmy sobie przede wszystkim kto ustalał listy kandydatów. Czy lud pracujący, miał jakikolwiek

wpływ na to kto ma znaleźć się na listach kandydatów? Czy np. robotnicy i pracujący chłopci mogli w sposób nieskrępowany wysunąć na kandydatów do Sejmu komunistów, jedynych obrońców interesów mas pracujących? Nie, to nie było możliwe, ponieważ partia komunistyczna została zagnana w podziemie, nie mogła działać legalnie. I tylko, wykorzystując każdą szczelinę w ustawodawstwie państwa burżuazyjnego, przystępowała do wyborów, zgłaszając listy o różnych nazwach. Ale i te listy były przeważnie ulęwaźniające pod najrozmaitszymi pozorami. Np. podpisy zgłaszających listy były ponoć nie odpowiednio uwierzytelnione. Z drugiej strony zgłaszający je byli najbardziej bezwzględni metodami zmuszania do wycofywania swych podpisów.

W wyniku tego bezprawia i tych machinacji lud pracujący był pozbawiony bezpo-

średniego wpływu na wybory, tzn. na skład Sejmu, a burżuazja i obszarnictwo miały taki Sejm jaki im był potrzebny.

Wielka Brytania ma ofiarną opozycję, która zwiastuje opozycją Jego Królewskiej Mości. Polska przed wrześniową miała opozycję jej burżuazyjnej mości. Burżuazja bowiem przy pomocy zdraździeckiej prawicy PPS i zdraździeckiego prawniczo-klerownictwa stronniczo ludowych decydowała o tym, kto ma w Sejmie reprezentować lud pracujący. Czy robotnik - pepesowiec miał wpływ na listę kandydatów wystawioną przez Jego partię? Nie, o kandydatach decydowali tacy ludzie jak Arciszewski, Pużak, Zaremba, Moraczewski czy Jaworowski. Oni też mieli mrowane mandaty. Pilnowali bowiem dobrze, żeby nikt „niepowołany” nie dostał się do Sejmu z ich partii. Może tam gdzieś na nierealnym miejscu, na szarym końcu, albo w okręgu, który uważał za skazany z góry za stracony, wystawili uczelniczego kandydata, ale to jedynie dla okraszenia. Grunt, żeby do czołówki weszła siłowa, zaprawiona w koniachach z reakcją.

Przecież to z listy t.zw. stronnictwa chłopskiego „Wyzwolenie” przechodzili kandydaci do Sejmu Kościłkowskiego i Poniatowskiego — przyszłe filary sanacji, zaufani ordynatorzy Zamojskich, Radziwiłłów, Potockich, zaufani rektorzy przemysłu, Falterów, Scheiblerów i Geierów. Oni to układali listy kandydatów do Sejmu, „czapka i papka”, zjednując sobie górę partyną. A masom ludowym pozostawiono prawo wybierania nazwy partii, która będzie współdziałać w burżuazyjnym wyzysku.

Ale i to nie wystarczało burżuazji. Pod przykrywką proporcjonalności wyborów i zwyczajnych z nią t.zw. list państwowych, wprowadzono do Sejmu ludzi najbardziej zleniawionych przez lud pracujący. Na listach partyjnych czołowe miejsca zajmowali wypróbowani w oszukiwaniu i zdrażaniu narodu demagogowie. I na te listy głosowali wyborcy. Ale z t.zw. przesłówek głosów najsłabsze partie burżuazyjne, proporcjonalnie do ilości głosów, które padły na listy partyjne otrzymywały liczną posłów figurujących na listach państwowych.

Zmyślne to było fałszerstwo, ale i ono nie wystarczało burżuazji. Według sanacyjnej ordynacji wyborczej z 1935 r. mianowicie z okręgowych zgromadzeń wyborczych mianowali kandydatów na posłów i wszystko w porządku. Toteż większość narodu polskiego zbrojowała wybory w 1935 r. Na 16,2 miliona uprawnionych głosowało w okresie faszystowskiej dyktatury sanacji za ledwie 5,7 mln obywateli.

Należy stwierdzić, gwałtownie, że nie tylko polska burżuazja fałszowała wybory. We wszystkich państwach kapitalistycznych istnieją ograniczenia, utrudniające bezpośredni wpływ mas ludowych na skład parlamentu. Weźmy np. wybory we Francji. W maju 1951 roku reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego prosiła o zmianę t.zw. większościowego systemu wyborczego. Według tego systemu, jeśli w danym okręgu jakaś lista uzyskała ponad 50 proc. głosów, to przechodzi wszyscy jej kandydaci. Prawda, jak to brzmiało demokratycznie? Jest w tym

Dwa zespoły — jedna droga

Gdy w styczniu zlikwidowano zespół żywego słowa — woj. białostockie pozostało bez ruchomej placówki kulturalnej. Z rzadka przyjeżdżające warszawskie zespoły „Artosu” nie mogły zaspokoić wcielać rosnącego zapotrzebowania na dobrą rozrywkę. Trzeba było w oparciu o własne dotąd niewykrywane i niedoceniane sily tworzyć nowe zespoły, trzeba było sięgnąć do wiejskich świetlic i przykładowych kolek amatorskich.

Tę drogą poszła też po częściowa praca kulturalna na terenie naszego województwa. Konkursy śpiewacze i eliminacyjne zespołów amatorskich wykazały, że zdolnych, samorodnych talentów jest dużo, że wystarczy nadać im tylko odpowiednie ramy organizacyjne, by zakryć powstałą „białą plamę”.

Nasz uniwersytet

Piorun

Ten, kto był świadkiem uderzenia pioruna, wie jakie to potężne zjawisko. Olbrzymia iskra elektryczna powstająca wskutek zetknięcia się dwóch chmur o różnym ładunku elektrycznym jeszcze dziś wywołuje przerażenie, chociaż żyjemy w wieku powszechnego zastosowania elektryczności.

Naukowe obserwacje wykazały, że najczęściej polem „obstrzału” piorunów są najwyższe położone miejsca i przedmioty: — wysokie wieże, drzewa, domy. Stwierdzono ponadto, że piorun trafia wtedy w takie przedmioty, jeżeli ziemia pod nimi dobrze przewodzi prąd elektryczny. Suchy płasek przewodzi gorzej, a glina lepiej. Dlatego też czasami już nad samą ziemią piorun zmienia swój bieg.

Pod względem przewodnictwa elektrycznego dla prądu człowiek niewiele różni się od ziemi. Dlatego też niebezpieczne jest np. stanie na otwartym polu w czasie burzy, albo chronienie się pod samotne wysokie drzewo. Najgorzej jednak zagrożony jest człowiek znajdujący się na szczycie góry. Znane są wypadki śmiertelnego porażenia nawet tych, którzy dość daleko oddaleni byli od uderzenia pioruna — prądem płynącym po ziemi w strugach wodnych.

Zwykle spotykana iskra piorunowa ma kilkaset metrów długości, natężenie znajdujące się w niej prądu

I tu rozpoczęły się kłopoty. Brak funduszy, brak organizatorów. Karygodne zaniedbania w stosunku do wyłowionych na konkursach talentów. Wszystkie to spowodowało odpływ ludzi i uniemożliwiło powstanie stałych zespołów estradowych. Te zaniedbania na szczeblu zawodowym odbiły się także na naszych prowincjonalnych kolek. Brak opieki nad ich wyróżnionymi kolegami, stale borykanie się o fundusze, o odpowiedzialnych instruktorów, o sale i o świetlice zniechęciły wielu.

Gdy w marcu ekspozytura „Artosu” stworzyła — własnym pomysłem — bez fachowego kierownictwa artystycznego zespół z kilku dawnych „entuzjastów” — trudności te wystąpiły w całej pełni. Po 10 występach trzeba było przerwać ciekawy, może jedyny

wówczas w Polsce młot o Konstytucji — bo brak było funduszy.

Ale i to nie zniechęciło „artystów” z prawdziwego zdarzenia. W małym i ciasnym pokójku „Artosu” codziennie zbierała się grupka ludzi, wytrwale ćwicząc z myślą, że może kiedyś wystąpią. Danuta Budówna i Irena Dąbrowska — wyróżnione na konkursie śpiewaczym Jan Barbarski i Wacław Rogucki — artyści teatru i dawni członkowie zespołu żywego słowa pracowali w prymitywnych warunkach tworzyli zespół.

I stworzyli. Na początku sierpnia odbyła się generalna próba — przegląd sił zespołu. Próba wykazała, że dotychczasowi amatorzy wykazują prawdziwą wartość artystyczną, która przy dalszej pracy pod fachowym kierownictwem może stać się podstawą do stworzenia stałego zespołu estradowego. Jeśli tylko zespół sięgnie do tematyki prawdziwie realistycznej, jeśli zdoła powłóczyć się o dalszych amatorów ze świetlic wiejskich — wkrótce już Białystok szczycić się będzie nową placówką kulturalną.

Obecnie zespół powiększony o „fachowca” — konferansjera — z Łodzi wyruszył na tygodniowe tournée po województwie. Starostełce, Supraśl, Bielsk, Łomża — wszędzie przyjmowano ich z entuzjazmem. W niedzielę zobaczymy i osadzimy ich u nas — w Białymstoku...

Podobne kłopoty nie omiły doskonałego zespołu CRS-u „Amator”. Powstał w 1950 r. miał być początkowo tylko okolicznościowym zrzeszeniem amatorów dla obsługi 1-majowej akademii. Ale praca w kolek-

tywie, wspólne spędzenie czasu na nauce nowych pieśni zakreśliły dalsze ramy zespołowi. Z 24 osób rozrósł się on dzisiaj na 65-osobowy chór o tak poważnych osiągnięciach, jak zdobył II miejsca na Festiwalu Muzyki Polskiej.

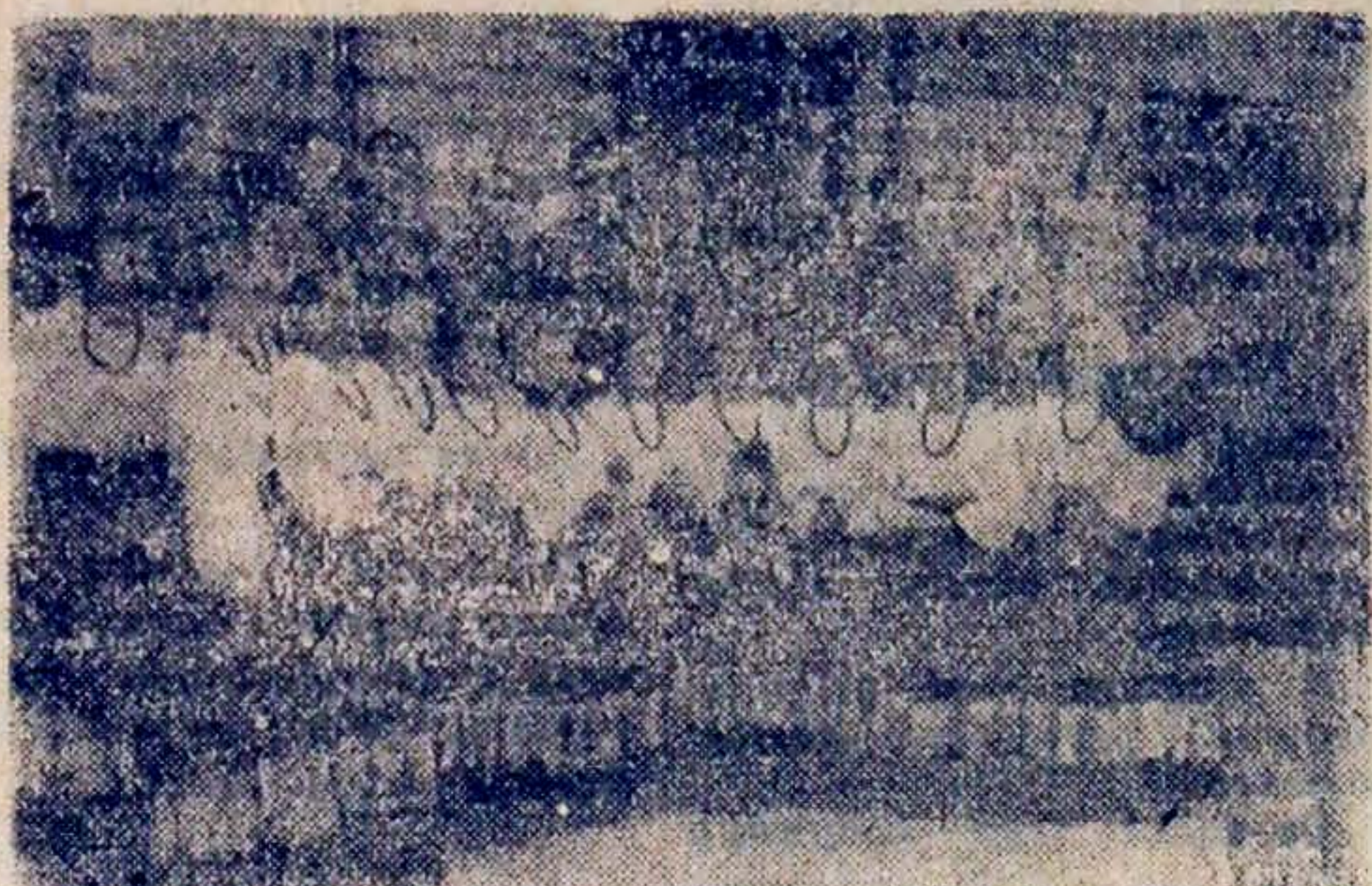
Dwa lata pracy chóru, to okres pełen przełamywania wcielać nowych trudności. Brak opieki ze strony ORZZ i Zw. Zaw. Prac. Handlowych, brak funduszy i fachowej opieki artystycznej, — wszystko to nie mogło wpłynąć na szybko podnoszące kwalifikacji artystycznych. Było to także powodem zniechęcenia wielu, tym bardziej, że sama praca zawodo- wa członków zespołu częste, prawie stałe wyjazdy w teren — rozbiły próby.

Ale zespół powoli się cementował. Coraz częściej odbywały się próby. Wreszcie udało się zdobyć fundusze na stroje, zakupiono także trochę instrumentów muzycznych. I dziś, jak stwierdził profesor warszawskiego konserwatorium Bukowiecki — mając fachowe kierownictwo artystyczne w ciągu paru miesięcy „Amator” dorównać może „Mazowszu”.

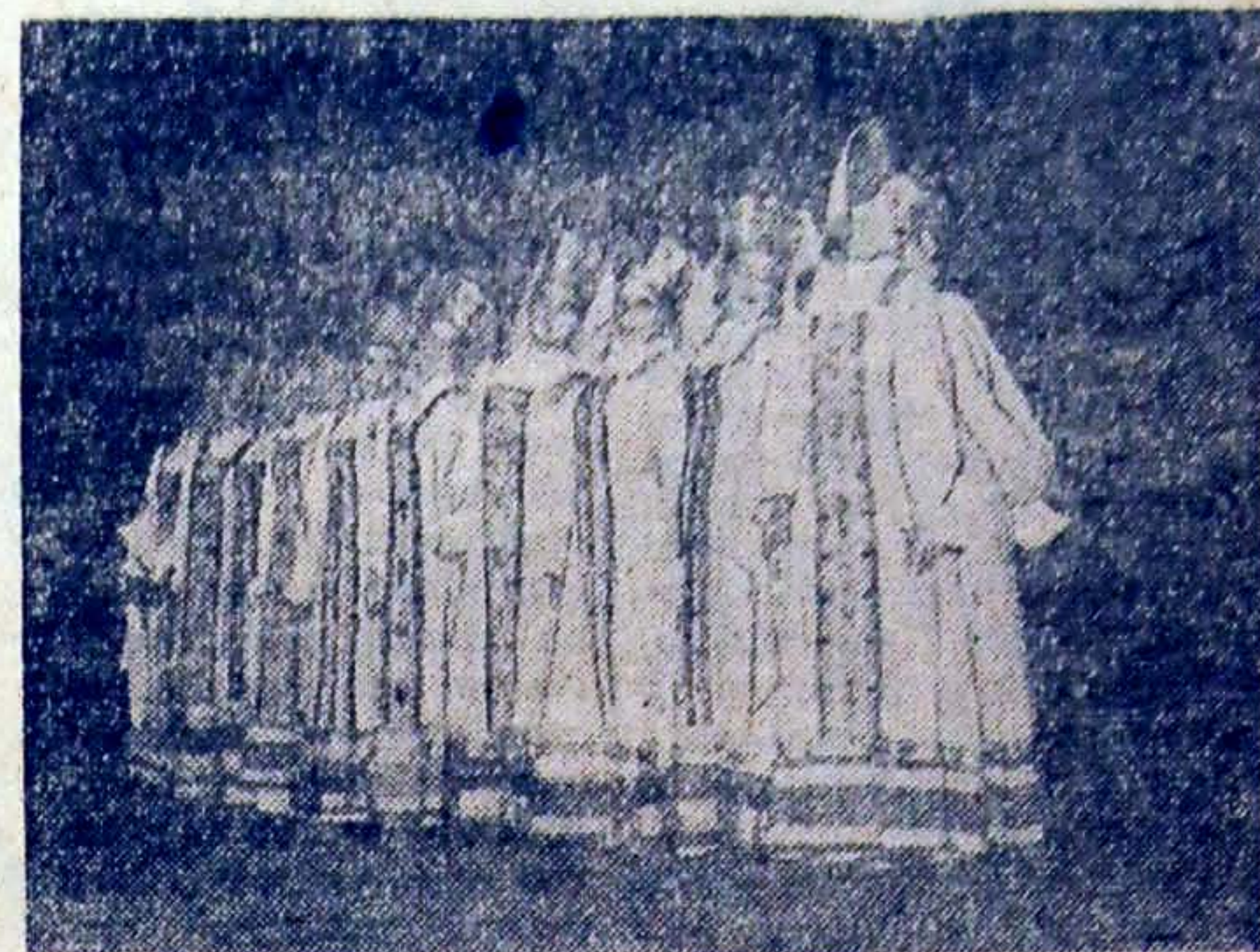
Dwa różne zespoły, ale dwie podobne drogi rozwoju: trudności, kłopoty, brak zainteresowania. Zaniedbanie które trzeba naprawić naprawić natychmiast. Trzeba znaleźć odpowiednie kredyty, fachowców, którzy podnieśli by poziom artystyczny, trzeba co najważniejsze stale interesować się tymi zespołami.

„Amator” powinien stać się białostockim „Mazowszem”, a tymczasowy zespół „Artosu” stałym estradowym zespołem.

Zbigniew Nowacki



Chór CRS „Amator” w czasie próby.



W białostockim powstało szereg zespołów amatorskich o wysokim poziomie artystycznym. Na zdjęciu: „Taniec północny” w wykonaniu Orniaka Choreograficznego w Białymstoku.

Nowe książki rolnicze

Dembjński F. — Rzeki i rzeki. 1952, s. 80, rys. 14, tabl. II — 7. — zł.

W broszurze po dano agrotechnikę wysokich plonów rzepaku ozimego, jarego oraz rzepiku w oparciu o wyniki doświadczeń krajowych. Broszura jest przeznaczona dla agronomów PGR i POM, dla kierowników gospodarstw PGR, dla słuchaczy liceów rolniczych i dla służby rolnej wojewódzkich i powiatowych rad na rodowych.

Janiszewski M. — Choroby pszczoł. 1952, s. 76, rys. 23 — 2,50 zł.

Popularna książka dla pszczelarzy w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych. Autor omawia w niej choroby i szkodniki w pasiece oraz najnowsze sposoby zapobiegania im i ich zwalczania.

Kaznowski L. — Uprawa tytoni ciężkich. 1952, s. 64, rys. 20 — 3. — zł.

Wymagania tytoni ciężkich — glebowe, klimatyczne i odżywcze. Uprawa, nawożenie i pielęgnowanie. Zbiór. Różne sposoby suszenia i przechowywania. Choroby i szkodniki tytoni ciężkich. Książka przeznaczona jest dla rolników i drobnych plantatorów podmiejskich o ogólnym wykształceniu podstawowym szkoły powszechnej i uczniów szkół rolniczych.

Piórkowska Z. — Inspekcja w gospodarstwie przydomowym. 1952, s. 32, rys. 10 — 1,20 zł.

Broszura omawia znaczenie inspekcji dla wyprodukowania rozsady na potrzeby własne gospodarstwa małego rolnika oraz podaje praktyczne sposoby założenia i prowadzenia skrzyni inspekcyjnej. Przewidziona jest dla szerokiego mas chłopskich.

Radziwiński S. — Mechanizacja transportu leśnego. 1952, s. 96, rys. 38 — 9. — zł.

Praca omawia potrzeby powszechnej mechanizacji transportu. Przewidziona jest dla szerokiego mas leśników.

Szuman J. — Króliki. 1952, s. 52, rys. 20 — 2,50 zł.

Broszura omawia korzyści, jakie dają króliki.

Turiecka R. — Sposoby przyspieszonego rozmnażania roślin przez sadzonkowanie. 1952, s. 180, rys. 22 — 12. — zł.

Książka omawia wyniki doświadczeń nad skutecznością stymulatorów wzrostu przy rozmnażaniu wegetatywnym: 1) drzew i krzewów owocowych, 2) roślin przemysłowych, 3) roślin ozdobnych, 4) drzew leśnych. Temat interesuje szkółkarzy — praktyków, ogrodników, zakłady doświadczeniowe oraz studentów szkół wyższych.

Wszystkie wydawnictwa PWRIL są do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.

Popularne książki i broszury sprzedawane są również w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”.

Kronika kulturalna

W związku z 100-ą rocznicą urodzin Leona Wyczółkowskiego odbędzie się we wrześniu w Gościeradzu pod Bydgoszczą, gdzie malarz spędził ostatnie lata swego życia, uroczyste otwarcie wystawy prac Wyczółkowskiego i pamiątek po nim. Wystawę organizuje Wydział Kultury Prezydium Woj. RN w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Prasa rumuńska podaje wyniki likwidacji analfabetyzmu. W ciągu minionego roku szkolnego czynnych było w Rumunii 18.660 kursów dla analfabetów. Na kursach tych nauczyło się czytać i pisać przeszło 600 tysięcy osób, przeważnie pracujących chłopów. Ogółem w latach władzy ludowej nauczyło się w Rumunii czytać i pisać ponad 3 miliony osób.

W porównaniu z okresem przedwojennym liczba młodzieży, uczęszczającej do szkół, wzrosła w Bułgarii o 120 tysięcy. W okresie powojennym otwarto około 2 tysięcy nowych szkół.

W Rumunii ukazuje się obecnie przeszło 300 dzienników i czasopism o łącznym nakładzie kilku milionów egzemplarzy. Przeszło 30 dzienników i czasopism jest wydawanych w językach mniejszości narodowych.

Szybko wzrastają nakłady podręczników szkolnych w Albanii. Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego młodzież otrzyma 49 nowych podręczników w łącznej ilości 1.500 tys. egzemplarzy.

jednak jedno „ale”. Ordynacja wyborcza zezwala na tworzenie tzw. koalicji: różne partie przez złożenie zwykłej deklaracji w prefekturze ogłaszają „spowinowacenie” list.

I oto zaczyna się oszustwo na wielką skalę. Bo np. prawicowi socjaliści (SFIO), chadecy (MRP), tzn. radykał i liberalowie tworzą koalicję. Według ordynacji wolno każdej partii prowadzić kampanię przedwyborczą na własną rękę. Tak się też dzieje. Prawicowi socjaliści wymyślają na chadecy, atakują ich program polityczny. Chadecy od sądzają od czel i wiary socjalistów, radykałów i liberalów. Innymi słowy każdy zachwala swój towar.

Nie przeszkadza to jednak, że wszystkie głosy, które padły na te rzekomo zwalczające się partie sumuje się. „Koalicja” uzyskuje powiedzmy 50,1 proc. głosów, a walcząca w obronie interesów mas pracujących Komunistyczna Partia Francji 49,9 proc. W myśl oszukawczej ordynacji wyborczej wszystkie mandaty zdobywa „koalicja”. Okazuje się przy tym, że Jean, który głosował przeciwko chadecy, a Charlesa nienawidzącego liberalów będzie reprezentował liberal. Rozdzielał man-

datów bowiem dokonują już góry partyjne proporcjonalnie do ilości otrzymanych głosów, z tym, że partia, która otrzymała mniej niż 50 proc. głosów nie otrzymuje żadnego mandatu. W rezultacie jakas partia liberalów, która zdobyła 5,1 proc. głosów uzyskuje mandat, a komunistów z 49,9 proc. głosami pozostawia bez mandatu.

Taki jest ów w państwie burżuazyjnym bezpośredni wpływ wyborców na kandydatów do parlamentu, a następnie na skład parlamentu. Bo i taka jest ich demokracja.

Kiedy nasza Konstytucja stwierdza, że wybory do Sejmu są bezpośrednie, że obywatele mają bezpośredni wpływ na skład Sejmu, to prawo to, podobnie jak wszystkie prawa obywateli, jest odpowiednio zabezpieczone. Jak zabezpiecza to prawo ordynacja wyborcza, uchwalona w dniu 1 sierpnia 1952 r.?

Zabezpiecza je szereg artykułów ordynacji wyborczej.

Zabezpiecza je art. 33 po stawiający:

„Prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi

Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”.

Zabezpiecza je art. 36, który stwierdza:

„Organizacje zgłaszają kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowego przedsiębiorstwa rolniczych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych”.

A więc każdy z nas — państwowy czy bezpartyjny należący do tej czy innej warstwy ludności pracującej, poprzez organizację społeczną, do której należy, a więc przez swoje związki zawodowe, swoje koła TPP-R, poprzez zebranie swojej załogi fabrycznej, swojej gromady, itd., może bez żadnych ograniczeń wysunąć takich kandydatów na posłów, których uważa za najbardziej oddanych sprawie ludu pracującego, sprawie budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Prawo bezpośredniego zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje art. 55 — pkt. 3 ordynacji wyborczej, który mówi:

„Wyborca ma prawo skreślenia poszczególnych kandydatów lub zastępców z listy, na którą głosuje”.

A więc głosujemy na określonych kandydatów, na żywych ludzi, którzy dali się poznać w swej pracy, w swej działalności politycznej, społecznej czy kulturalnej. Jeśli zaś któryś kandydat z tych czy innych względów nam nie odpowiada — to możemy go skreślić z listy i głos nasz nie traci ważności.

Bezpośredni wpływ wyborców na skład Sejmu nie kończy się z chwilą wyboru posłów. Bo o to art. 2 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanawia:

„Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w radach na rodowych są odpowiedzialni przed wyborcami i mogą być przez nich odwoływani”.

Po raz pierwszy w dziejach tak jasno i wyraźnie bezpośredni wpływ wyborców na reprezentację narodową został wyrażony w Konstytucji Stalinskiej. Mówiąc o prawie odwoływania posłów przed upływem kadencji, towarzysz Stalin stwierdził:

„Jest to wyśmienite prawo, towarzysze. Delegat po-

winien wiedzieć, że jest sługą narodu, który delegował go do Rady Najwyższej, że powinien postępować w myśl nakazu danego mu przez naród. Jeśli zboczy z drogi, wyborcy mają prawo żądać rozpisania nowych wyborów, a delegatowi, który zboczył z drogi dać krzyż na drogę”.

Takiego postanowienia nie znajdziemy w żadnej absolutnie konstytucji burżuazyjnego państwa. I nazajutrz po wyborach każda partia burżuazyjna „zapominała” o złotych górach oblecanych wyborcom. Mandat w kieszeni — to grunt, a potem się zobaczy.

U nas zaś poseł przez cały czas trwania kadencji będzie odpowiadał przed wyborcami. Jeśli zawiedzie ich zaufanie, jeśli odwróci się od mas pracujących, gdy okaże się niegodnym ich reprezentowania, zostanie przez wyborców odwołany.

Tak oto i nasza Konstytucja i nasza ordynacja wyborcza zapewniają obywatelom bezpośredni wpływ na skład najwyższego organu władzy państwowej od chwili zgłaszania kandydatów, poprzez wybory aż po cały czas trwania kadencji Sejmu.

R. G.

Jak przy żywieniu trzody chlewnej wykorzystać uboczne pasze

„Świat
i ludzie”
ODPOWIADA

znaczenie na Róbertcie. Użycie kul-
turalny — dodatek „Świat i lu-
dzie”.

W okolicach, gdzie masowo pojawiają się chrabaszczki, rolnicy mogą je również wykorzystać na paszę. Trzeba je sparzyć wrzątkiem, następnie wysuszyć, zemleć i w ten sposób otrzymaną mączkę dodawać zimą do pasz treściwych.

K. Geller



Amerykanie w Ameryce



○ ~~ph~~ RY\$ki

pragnąc przetrzymać służbę
wojskową?
Bo żądał tego Ridgway

mieli stolówkę w POM-ie.
(8340)

RY\$Ki

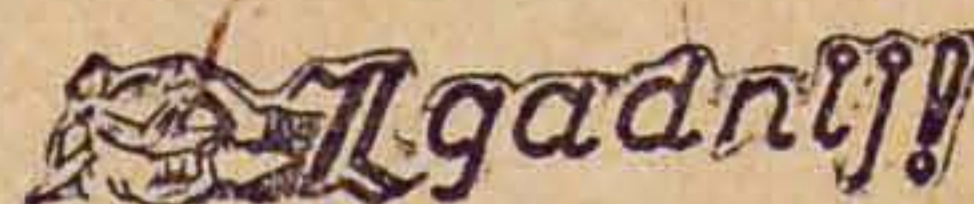
wentami. Wówczas naród zlikwiduje podział Korei.

1997

Zaklinacz termometrów

Spekulant wiejski

Horacy Safrin



T. KOLIN

L. WOKA

Zniszczony meldunek

Samolot sportowy jednego

łać w terminie 10-dniowym
od daty ukazania się numeru
na adres redakcji z dopł.

skiem na kopercie: „Świat
i ludzie“.

w Starosielcach.
Nagrody przesyłamy pocz

ta.

FILM • FILM ✧ FILM • FILM ✧ FILM • FILM ✧ FILM • FILM ✧ FILM • FILM ✧ FILM

Jak powstaje wielki film O GEN. ŚWIERCZEWSKIM

Nie wielu jest realizatorów filmowych, którzy by podjęli się wykonania takiego filmu, jak „Żołnierz zwycięstwa”. Tego niezwykłego śmiałego zadania podjęła się stworzyć niezapomnianego „Ostatniego etapu”, laureatka Nagrody Pokoju — Wanda Jakubowska. Toteż i nowego dzieła, które prawdopodobnie wejdzie na ekrany już w pierwszych miesiącach przyszłego roku, oczekujemy z niecierpliwością.

W. L. Liskowski

Święto narodu rumuńskiego

Dla narodu rumuńskiego dzień 23 sierpnia jest wielkim i radosnym świętem, takim, jak dla nas dzień 22 lipca. W dniu tym, przed osiemnastu laty, uzyskał on z rąk bohaterów Armii Radzieckiej wolność; w dniu tym pod przewodem swej klasy robotniczej z partią komunistyczną na czele zrzucił faszystowskie jarzmo dyktatury Antonescu.

23 sierpnia 1944 roku o twarzą się nowa karta w dziejach Rumunii. Do przeszłości należy okres, gdy ziemia, na której pracowali chłop, rodziła bogactwa dla obszarników i kulaków; zasoby mineralne kraju oraz nierzliczne fabryki bogactw rodzimych i zagranicznych kapitalistów, a największe bogactwo kraju — nafta — należała w 87 proc. do anglo - francusko - amerykańskich monopolii.

Gdy naród rumuński stał się panem swego losu, z zapalem zaczął budować od podstaw nowe radosne życie. Zlikwidował resztki faszystów w kraju, zbudował podstawy ustroju demokracji ludowej, zaczął tworzyć materialną bazę swej niezależności i dobrobytu.

Pomyślnie wykonanie pierwszych rocznych planów państwowych w 1949 i 1950 roku zapewniło odbudowę zniszczonej gospodarki rumuńskiej, a nawet umożliwiło przekroczenie poziomu przedwojennego w wielu jej gałęziach. Dzięki tym osiągnięciom naród rumuński mógł przystąpić do realizacji pierwszego planu pięcioletniego, planu zbudowania ekonomicznej bazy socjalizmu oraz

dziesięcioletniego planu elektryfikacji. Naczelnym zadaniem planu pięcioletniego jest przekształcenie rolniczej Rumunii w kraj przemysłowo-rolny.

Rumunia dzisiejsza — to jeden wielki plac budowy. Nowe wielkie piece, nowe oddziały fabryczne w przedsławach budowy maszyn, nowe cementownie, gazociąg, szyby naftowe, fabryki chemiczne, tartaki pracujące dla socjalizmu. Rumunscy robotnicy, technicy i inżynierowie, ucząc się na doświadczeniach radzieckich budowniczych komunizmu, korzystając z ich pomocy i rady, tworzą nową technikę, produkują nowe, skomplikowane maszyny, dotychczas sprowadzane z zagranicy, walczą o udoskonalenie produkcji, o jak najszybszą realizację wielkiego planu. Rumuński przemysł socjalistyczny produkuje z każdym rokiem coraz więcej turbin, transformatorów wodnych, kotłów parowych, silników elektrycznych, obrabiarek, łożysk kulowych, maszyn rolniczych, traktorów i ciągników. Równocześnie coraz lepiej zaopatruje ludność pracującą w tkaniny, obuwie, meble, na czynia itp.

Według wytycznych planu elektryfikacji w Rumunii powstaje potężna baza energetyczna, nieodzowna dla szybkiego rozwoju przemysłu. 13 wielkich elektrowni cieplnych i 24 elektrownie wodne produkować będą 2,6 mld. kilowatów, tj. trzykrotnie więcej niż w roku 1950. Pomyślnie rozwijają się prace przy budowie największej elek-

rowni wodnej im. Lenina. Budowa największego obrotu planu Kanału Dunaj — Morze Czarne posuwa się w błyskawicznym tempie naprzód. W niedługim czasie naród rumuński otrzyma nie tylko wspaniałą drogę wodną, ale i życiodajną arterię, która zamieni pustynię Do brudę w kwitnący kraj.

Wieża rumuńska, gdzie do niedawna drewniana socha była zjawiskiem codziennym, z każdym dniem zmienia swe oblicze. Coraz więcej traktorów, coraz więcej maszyn, coraz więcej stacji maszynowych (jest ich już około 200) pomaga chłopom dźwignąć się z zacołania. Coraz więcej chłopów przechodzi też na system gospodarki zespołowej. Sektor socjalistyczny obejmuje już 16 proc. całej powierzchni uprawnej.

W ciągu osiemnastu lat władzy ludowej podniósł się poziom kulturalny narodu; zniknęła szybko ciemnota i analfabetyzm. Z każdym rokiem wzrasta ilość uczniów w szkołach i na uniwersytetach, z każdym rokiem wzmacniają się kadry ludowej inteligencji, budowniczych socjalizmu.

W parze z rozwojem gospodarczym kraju postępuje wzrost dobrobytu mas pracujących. Ludzie mieszkają coraz lepiej, wygodniej, coraz więcej przedszkoli, klubów, kin i bibliotek oddawanych jest do użytku.

Lud rumuński z wiarą i ufnością patrzy w przyszłość. Wie, że prowadził go zahartowana w bojach Partia Robotnicza, realizatorka nauk Lenina - Stalina, czujnie strzegąca naród przed wrogami i odchyleńcami usiłującymi zwieść go z drogi socjalizmu.

Świadectwem wielkiego odziania mas pracujących Rumunii sprawie budownictwa socjalizmu, świadectwem ich przywiązania do swej ludowo-demokratycznej ojczyzny, do władzy ludowej jest entuzjastyczne przyjęcie przez naród projektu Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej, stanowiącej bilans wspaniałych osiągnięć narodu oraz drogi wskaz w jego walce o socjalizm i pokój. „Idziemy naprzód, walczyć o wykonanie i przekroczenie planu pięcioletniego, o zbudowanie socjalizmu, broniąc pokoju. Idziemy naprzód drogą szczęścia i dobrobytu, kierując się nauką wielkiego geniusza całej pracującej ludzkości, najlepszego przyjaciela naszego narodu, towarzysza Stalina” — powiedział niedawno Gheorghiu Dej, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Na tej drodze życzymy bratniemu narodowi rumuńskiemu w dniu święta narodowego dalszych sukcesów i zwycięstw. L.M.



Witła kolegiarnia „Libraria Noastra” w Bukareszcie w Rumunii zorganizowała ruchome biblioteki samochodowe, które dostarczają do najdalszych wiosek, dostarczając ostatniach wydań książek i broszur.
Na zdjęciu: Uczniowie szkoły podstawowej w gminie Vernesti oglądają książki z samochodowej biblioteki, która odwiedziła ich gminę.
Fot — CAF.



(Tłum. Halina Gruszczyńska — Dubowa)

Od Trhowych Swinów jechali dwaj jeźdźcy, na przedzie stary, za nim chłopiec. Gdyby się Janowi chciało dojechać do starego, na pewno by go jeszcze poznał. Możliwe, że to Pucek z Dworca, który niegdyś był właścicielem połowy Trocnowa, jedzie z synem albo wnukiem.

Patrzył na nich i zobaczył we wspomnieniu siebie, jak jedzie za ojcem swym; ojciec ma głowę nieco pochyloną, natomiast on, Jan Trocnowski, unosi głowę do góry, pełen radości z jazdy. Wracają z ojcem Jeszkiem po trawach polny dzień łowach, przy których objechali pola i zarośla, łąki, lasy i moczary. W mroku przed nimi poprzez ciemne drzewa zaświecały białe ściany zabudowań, a znużone wałachy przyspieszyły kroku. Jakże to już dawno!

Zapadał mrok, zupełnie jak wtedy; jutrzeńka, gwiazda oczarowana własną pięknoscą, zaiskrzyła się odbijając w stawie. Urok wieczornych blasków i cieni pograżył się w spokojnej głębinie stawu, niby barwne kamienie w przyłbicy żołnierza. Jeszcze smuga błędnego światła miga w grupie brzoza na zboczu, światła błękitnawego i chłodnego jak wspomnienia.

Tu więc jest mały Trocnów! Zaprawdę żył w nim krótko w nierzlicznym gronie rodzin-

nym, które co roku na wiosnę cudem omijała bieda z nędzą. Przeprowadzili się jeszcze za chłopięcych lat Jana, ale późniejsze czasy nie miały już nigdy takiego uroku. Nie powtórzyły się więcej wędrówki po samotniach, owe dziecięce zabawy, owe wyprawy za góry, w nieznane kraje, i łowy z ojcem.

Jeszek z Trocnowa uczestniczył w wojnie króla z Rożemberkami. Wszyscy Doudlebowie stali po stronie króla i opierali się mocno nawet budziejewickim, nawet niemieckim pysznym mieszczanom, którzy zawsze trzymali stronę silniejszego, zawsze są jednacy i właściwie należałoby ich wypędzić za granicę, tam, skąd przyszli.

Po pewnym czasie walki ustały i do miasta przybył sam król, aby zawrzeć pokój; kazał potem zwołać wiernych sobie ziemian, aby najlepszych z nich wybrać na swe urzędy. Jeszek z Trocnowa spodobał mu się również, mianował więc go łowczym na grodzie Orlik.

Na pewno stało się to za przyczyną stryja Jana, królewskiego ochmistrza, Przibika Hrba z Ujezdca!

To pomyślnie wydarzenie niewątpliwie spowodowało, że Jan, syn Jeszka z Trocnowa, królewskiego łowczego na Orliku, nie został księdzem, jak sobie życzyła matka, lecz wojownikiem.

Jan o niczym innym nie marzył. Mimo, że prawie oko miał zranione strzałą w czasie zabawy z chłopcami, przyjeżdżał go do wysze-hradzkiej załogi; odznaczył się dzielnością wobec Sokola z Lamberka przy zdobywaniu opornego grodu Radyni.

Boże, to oko! Zaniewiedział na nie z czasem zupełnie i lekarz mu je wyjął. Przez to oko, przez pustą jamę po nim Jan często posępniał. Unikał wesołego towarzystwa dziewcząt i młodych niewiast. Brak oka czynił go poważnym i unikającym ludzi, i gdyby nie siostra,

GAZETA sportowa

Wrzesiński wygrywa III etap wyścigu dookoła Polski

Trzeci etap wyścigu dookoła Polski z Gdańska do Bydgoszczy długości 198 km wygrał Wrzesiński w czasie 5:39:27 o 5 sek. przed Kłabińskim.

Drużynowo zwyciężyła Gwardia przed CWKS I. Zaraz po starcie w Gdyni mimo ostrego tempa wysuwają się do przodu Salyga i Bonk, wygrywają na zmianę pierwsze dwa lotne finisze przed Tczewem. Uciekinierów dochodzą Wójcik, Królak i Ulrik. Płotka ta uzyskuje około 2 min. przewagi nad następną grupą.

Wkrótce za czołową ruszają w pościg Gabrych, Hadasik, Swierszcz, Lasak i Wilczewski. Na 90-tym kilometrze zostaje w tyle Hadasik, a po kilku kilometrach Bonk i Królak. Na 150 km do drugiej grupy, a następnie do czołówek dochodzi duża grupa z Drażkowskim i Wrzesińskim na czele.

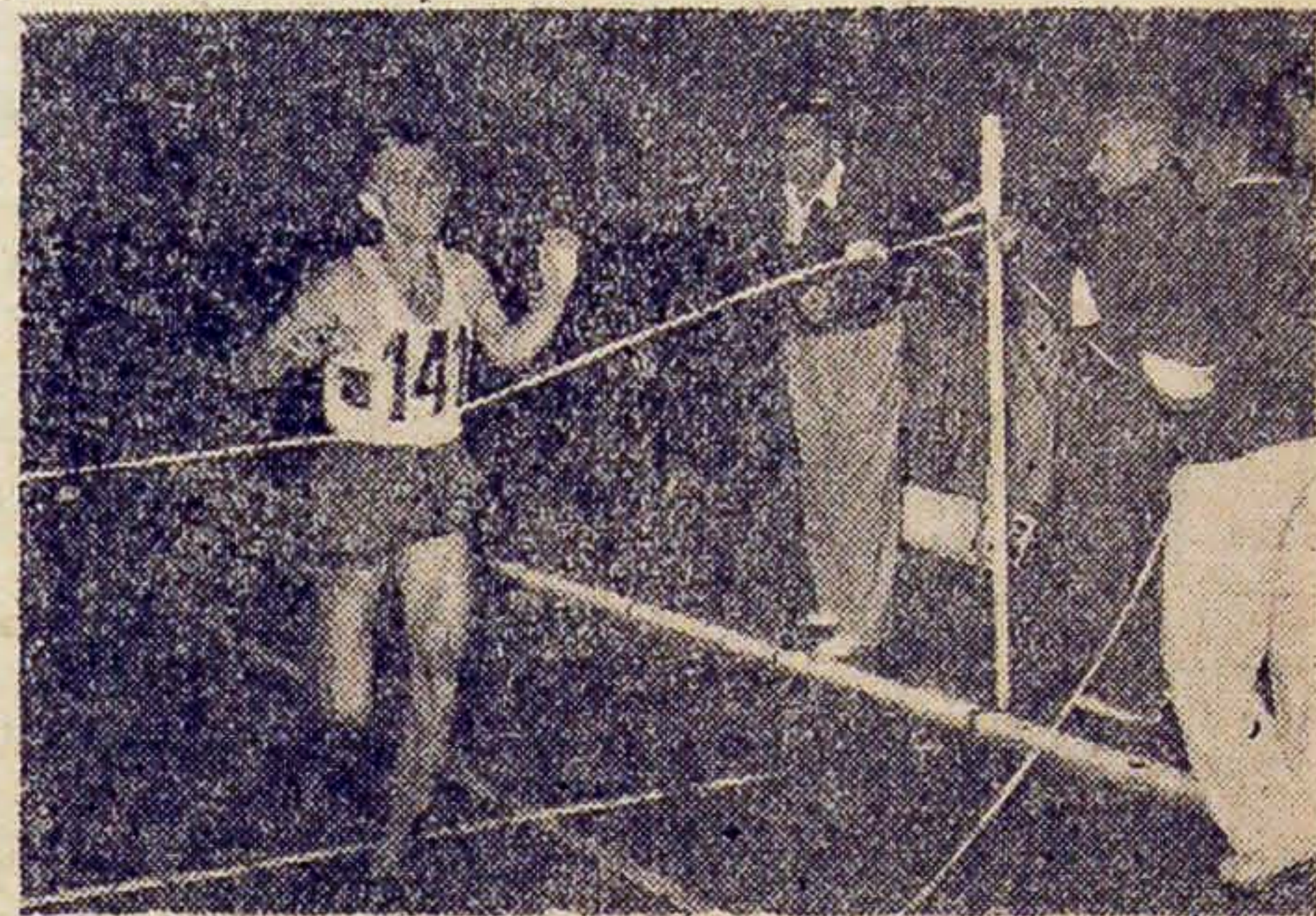
Czołówka składa się teraz z 26 kolarzy, w tym czterech z CWKS I i Gwardii. Cała grupa zwiększa tempo. Na ulicach Bydgoszczy wśród gęstych szpalerów mieszkańców, wszyscy jadą razem. Dople-ro na 200 m przed stadionem do przodu wyrwa się Wrze-

siński i wpada na bieżnię o 50 m przed Kłabińskim i całą grupą.

Etap ten, który obfitował w przełotne deszcze, nie przyniósł niespodzianek. W czołówce znaleźli się z wyjątkiem Hadasika i Gabrycha wszyscy kolarze z czołówek prowadzący w klasyfikacji ogólnej.

Klasyfikacja indywidualna po trzech etapach: 1) Drażkowski 17:36:02, 2) Wrzesiński 17:36:58, 3) Liszkiewicz 17:37:15, 4) Kapiak 17:37:21, 5) Czyż 17:37:23.

Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach: 1) CWKS I — 53:01:13, 2) Gwardia — 53:10:29, 3) Kolejarz — 53:20:55.



Na zdjęciu: Zwycięzca biegu na 5000 m Zdzisław Krzyszkowiak przerywa taśmę.
CAF — fot. Baranowski.

Zbliża się wojewódzka spartakiada

12 września rozpocznie się w Białymstoku pierwsza w historii białostockiego sportu międzyszpierenowa spartakiada, która będzie potężną manifestacją sportowej młodzieży naszego województwa oraz przeglądem osiągnięć i dorobku na polu kultury fizycznej i sportu.

Spartakiada obejmie następujące dyscypliny sportowe: lekkoatletyka, piłka siatkowa, koszykówka, ręczna, pływani, strzelectwo, kolarstwo, gimnastyka przyrządowa, boks i tor przeszkód. Dyscypliny te z wyjątkiem boks i kolarstwa rozgrywane będą w konkurencjach męskich i żeńskich.

Udział w pierwszej spartakiadzie woj. białostockiego wezmą członkowie wszystkich związkowych zrzeszeń

sportowych oraz Zrzeszenia Sportowego Gwardii, Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, Zrzeszenia Sportowego Ludowych Zespołów Sportowych oraz Garnizonowego Wojskowego Klubu Sportowego.

Czas, jaki pozostał do chwili rozpoczęcia naszego wspólnego sportowego święta — sportowcy woj. białostockiego winni wykorzystać do jak najlepszego przygotowania się, aby przez dobre wyniki i postawę godną sportowca Polskiej Ludowej zadokumentować osiągnięcia naszego nowego socjalistycznego sportu.

Rzucamy hasło: udział w pierwszej wojewódzkiej spartakiadzie honorem i zaszczytem każdego sportowca. (sba)

Siatkarki Ogniwa zwyciężają

Rozegrane w Kolnie wojewódzkie mistrzostwa siatkówek zakończyły się zwycięstwem siatkarek Ogniwa (Białystok), które w finale po ciekawej i chwilałmi stojącej na dobrym poziomie grze pokonały Spójnię (Augustów) w stosunku 3:1.

Gospodarzem zawodów była sekcja piłki siatkowej, ręcznej i koszykowej Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Kolnie. Organizacja mistrzostw bardzo dobra. (sba)

Żeglarskie mistrzostwa Polski

W drugim dniu żeglarskich mistrzostw Polski w klasie olimpijskiej, odbywających się na jeziorze w Klekru rozegrano dwa dalsze biegi eliminacyjne w grupie pierwszej i drugiej. W grupie pierwszej ponownie zwyciężył Koniewicz (L.M. Poznań). W grupie drugiej również po raz drugi zwycięstwo odniósł Głazek (AZS — Warszawa).

chyba by się nie ożenił. Ale Anna, to wesołe stworzenie, przywiodła do niego swoją przyjaciółkę, Katarzynę z Czerzejowa — i z Janem stał się cud! W towarzystwie wiejskiej, różnolitej dziewczyny zmienił się zupełnie. Stał się wesoły i dowcipny, promieniał tak, jak jego jedyny oko. I okazało się, że żyjąc samotnie nie strawił czasu na daremnie, nauczył się czytać i pisać; poduczył łaciny i potrafił objaśnić Pismo Święte, znał wiele przypowieści ze Starego Testamentu, mówił niby ksiądz. Sam ojciec Jeszek dziwił się mocno. Kto go znał? Kto znał Jana? Zmienił się, że trudno uwierzyć. Mógłby piastować wysoki urząd w królewskich włościach.

A przecie jednak miał być księdzem!

Nie! Nigdy! Wojownikiem! Ale mimo to, w odróżnieniu od innych, chce się ożenić, chce mieć rodzinę!

Matka już wtedy nie żyła, a gospodarstwo na Orliku prowadziła ojcu właśnie siostra Anna.

Jan nie widział się z Katarzyną dwa lata. Od czasu do czasu jakieś wiadomości przynosiłi ludzie, przyjeżdżający w sprawach królewskich z Pragi na Orlik lub z Orlika do Pragi. Siostra dbała, aby Jan i Katarzyna wiedzieli o sobie.

Załogi królewskiej już niemal dwa lata nie było na Wyszehradzie, za murami praskiego zamku lub nisko na królewskim dworze naprzeciw klasztoru Świętego Apolinarego. Szlachta bowiem, szczególnie na pograniczu królestwa, dbała o to, aby królewscy żołnierze mogli ćwiczyć zarówno w konnej jeździe jak i w zdobywaniu twierdz murów. I na te najtrudniejsze grody król chętnie posyłał właśnie Sokola z Lamberka, w którego rotach znalazł się ku swej radości Jan z Trocnowa. Sokol nie na darmo tak się zowie, jest prawdziwym dowódcą, o jasnym umyśle i mężnym sercu...

Cisza nie trwała długo. Słychać rozmowy

ludzi powracających z pól i lasów, ze wsi i twierdz, idących o zmroku i nawołujących się: Trocnów ożył, dziewczęta śpiewają na dziedzińcu, noszą wodę do stajen, gdzieś po nierównej drodze turkocze wóz.

Jeździec ruszył dalej. Podjechał do debu, pod którym urodził się w gwałtowną, letnią burzę, sięgnął ku galezi i wydało mu się, że widzi matkę, jak wychodzi do sadu i patrzy na drogę w stronę debu i pól, osłania dłońią oczy, aby lepiej widzieć, i patrzy wprost na niego. Jan wracał do Sławczy, ale wciąż miał w oczach tę drogą istotę, wspominał jej wspaniałe oblicze i słyszał jej głos.

Zapachniało jesienią; na niebie płoną setki gwiazd — jakże przedziwne sa drogi niebieskie! Bóg w Trójcy jedyny spogląda nimi w dół, na każdego z nas, na niepozorne ludzkie owady. Widzi wszystkie nasze postępy, wie o każdym naszym poczynaniu, zna wszystkie, nawet najtajniejsze nasze myśli. Tak mawiała matka, spoglądając w nocy ku niebu. Żył tak, chłopcze, aby On cie pokochał. Żył cnotliwie i sprawiedliwie. Możesz żyć sprawiedliwie nawet jako wojownik. Najłatwiej dojść do Boga prowadząc żywot wiejski. Ale i jako wojownik możesz żyć dobrze, jeżeli będziesz ramieniem sprawiedliwości Bożej, nie tylko świeckiej, królewskiej.

Tyle razy rozpamiętywał te jej słowa.

Matka Pisma Świętego nie znała, a mówiła tak jak Pismo. Była mądra doświadczeniem starego rodu wiejskiego, życie jej było proste jak życie świętych. Nie czyni drugiemu, czego nie chce, aby tobie czyniono. Była w dobrych stosunkach z czeładzią i sąsiadami, bała się skrzywdzić nawet muchy. Nie wybierał ptaków z gniazd! Nie nadepnij na mrowisko, uważaj! Każda istota jest stworzona przez Najwyższego Stwórcę, życie każdego zwierzęcia ma swoje przeznaczenie na tym świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi)